



OBLICZA

SCHIZOFRENII



Przemek Jagielski 2022-2023

Objawy wytwórcze – komunikaty z innego świata.

Objawy wytwórcze polegają na odbieraniu informacji wirtualnych. Mimo, że są one wirtualne i ich pochodzenie jest z innego świata oraz składają się z innej materii, nie można o nich powiedzieć, że nie istnieją jako takie. Każda informacja jako komunikat odebrany zostaje zarejestrowany przez umysł. Od nas zależy nie tylko jak go zinterpretujemy później i ocenimy, ale od nas zależy sama rejestracja komunikatu. Człowiek będzie wariował, jeśli nie będzie miał spokoju w odbiorze tych informacji. Ja np. komunikuję się w ten sposób z aniołami. I spokojnie im odpowiadam w myślach, na to co słyszę i widzę. Nieraz zdarza się, że komunikatu nie rozumiem, ale 'głosy' – nawet te najbardziej obce, idzie oswoić. Tak, że w końcu wyciszają się i przypominają naturalny głos wewnętrzny, który towarzyszy każdej osobie. Więc głosy potrafią zaniknąć, a otwartą furtkę do świata duchowego idzie zamknąć. Szczególnie, jeśli przez kilka lat modlimy się popularnymi modlitwami. Objawy wytwórcze najmocniej wskazują na elementy dręczenia demonicznego pomiędzy popularnymi chorobami psychicznymi. Zresztą same te objawy – głosy, wizje, przekazy itp. halucynacje nie świadczą jeszcze o żadnej chorobie. Co innego jeśli wykrzywią nasze postrzeganie świata i wprowadzą nas w zakłamanie czyli urojenia. Przy narastającej utracie pamięci trwałej, będzie się nasz stan pogarszał. Dlatego warto odnotowywać ważne zdarzenia. Istotą odbioru zaświatowych informacji, jeśli już mamy tę sposobność, jest nie dać się okłamać.

Istotnie, ważna jest filtracja komunikatów, które do nas docierają, ponieważ część z nich może być przykra w odbiorze. Można ten zmysł w sobie wyrobić przez odpowiednie ćwiczenia. Egzorcyci zalecają, żeby na takie teksty odpowiadać w duchu: Idź precz szatanie! Jezu Ufam Tobie! Itp. To bardzo przydatny zabieg. Poprawia to metabolizm informacyjny. Co do urojeń, warto nabrać pewnej wprawy w sobie o tym, że nic nie wiemy na pewno, dopóki tego nie sprawdzimy. Nie do końca ufać sobie – to też istotne, ponieważ początkowo wydaje nam się, że różne przekonania, które się w nas wpychają, należą do nas samych.

Głowa do góry!

Kiedy lekarz powie nam niepokojącą diagnozę, nie powinniśmy się dołować. Zgodnie z moim motto, z każdego problemu idzie wyjść. Większość tego problemu to niezrozumienie otaczających nas zjawisk. Są dni, kiedy moglibyśmy się załamać. Takie właśnie ani gorące ani zimne dni. I depresja i demon zwątpienia idą po nas. Właśnie wtedy musimy wykazać się nadzieją. Taką, której nie da się złamać. Takie nieprzejednane uczucia pochodzą z pewnością od Siły Wyższej – Boga. Psychiatrzy widzą różne odchylenia od normy i później inaczej patrzą na ludzi ogółem. Łatwo jest im szafować diagnozami i mądrościami nauczonymi na medycynie. Jednak pamiętaj, że nic nie będzie Cię mogło złamać, dopóki będziesz miał nadzieję. Na wyzdrowienie i na normalne, stabilne życie. Osoby chore zbyt często tkwią w zwątpieniu. Jeden a nawet kilka epizodów psychotycznych jeszcze nie przekreśla Twojej przyszłości.

Jeżeli czujesz, że Twój problem wiele ma z duchowości, bez świadomego i stabilnego kontaktu z Bogiem, może być Ci trudno. Większość ludzi wyczuwa miłość Bożą. Niektóre jednostki są tego jednak pozbawione i wyczuwają pustkę. To najgorsze co może nas spotkać. Wtedy musimy czerpać łaskę ze świadectw i książek czy nagrań. Żaden kryzys psychiczny nie jest sprawą dożywotnią, pamiętaj

o tym. Kryzysy przychodzą i odchodzą, a wiele z nich idzie zażegnać przez odpowiednie podejście.

Nigdy się nie poddawaj na swojej drodze!

Stagnacja i fałsz

Wraz z postępującym otępieniem może pojawić się niechęć do spełniania obowiązków i stagnacja w różnych aspektach życia. Stąd i większa nieporadność takiej osoby. Może to po części brać się ze strachu przed prześladowaniem. Schizofrenik nierzadko czuje się prześladowany i odczuwa jakoby był ważnym człowiekiem. A otoczenie generalnie myśli odwrotnie i współczuje takiej osobie. Jednak każdy przejaw zainteresowania będzie on traktować raczej jako plotkę na jego temat, obgadywanie etc. Ważność takiej osoby w społeczeństwie jest zaniżona, a demon często karmi ego. I to wbrew wszelkim wytycznym. Właśnie dlatego często lekarze podkreślają urojenia wielkościowe. One wiążą się nierzadko z odkryciem zaświatów i fantastycznych historii. Informacje w rękach schizofrenika są zafałszowane. Także na poziomie emocjonalnym. Uczucia skierowane do niego są odczuwane jako forma dręczenia. Zainteresowanie jako plotka. Stagnacja pogłębia się, a szaleństwo wzrasta. Schizofrenik często nawet nie wie, że jest oszukany, ani nie ma pojęcia kto go oszukuje. Tymczasem informacje z zaświatów nierzadko łyka jak pelikan, bo przecież każdy ma szansę na objawienie. Wiele też jest objawień, których treść jest całkiem w porządku, nie wnoszą one jednak nic nowego do kościoła. Dyktowane i nasłuchiwane w zaświatach zupełnie tak samo jak u schizofreników. Różnią się jedynie jakością dyktowanego tekstu. Powtarzanie na okrągło kolejnych prawd o Maryi czy Jezusie jest wątpliwe w kościele. Wiemy niewiele, a wierzymy, bo tak uznali przodkowie. Nie mamy nic lepszego niż kościół. A szczerze mówiąc dużo jest mądrych kapłanów i charyzmatycznych, którzy znają różne taktyki duchów jak John Osteen. Takich ludzi warto posłuchać bez względu na to czy są protestantami czy katolikami. Którzy na pierwszym miejscu stawiają Boga. I przeczuwają także taktykę wroga.

Ze schizofrenii można wyjść

Lekarze jeszcze w czasie kiedy zachorowałem, mówili, że schizofrenia jest chorobą dożywotnią. Z czym nie mogę się zgodzić. Z czasem zaczęli mówić, że jest chorobą przewlekłą. Z tym też trudno się zgodzić, skoro w większości wypadków składa się z przemijających kryzysów, które pojawiają się spontanicznie. Dlatego najistotniejszym jest, aby nauczyć się te kryzysy zażegnawać. I do choroby po prostu nie dopuszczać. Wymaga to samokontroli a także zupełnej przemiany życia. Istotne jest, abyśmy przestali oskarżać Boga i bliskich za to, że źle się dzieje. Często gorzkliwna się zbiera w sercach chorych i nie chcą się jej wyrzec. Kolejna sprawa to odrzucić wszelkie fantazje i wizje. Są one ciekawe i wciągają, bo są informacjami z innego świata. I właśnie w ich odrzuceniu znajduje się klucz do uzdrowienia. Jeżeli z jakichś przyczyn osoba chora nagle coś wie, musimy się jej zapytać - lub może ona zrobić to sama. Skąd to wiesz? Czy jest to potwierdzone źródło. Niestety źródło pozarzeczywiste, jakim jest halucynacja nie jest wiarygodne. Często w ostrych fazach halucynacji osoby cierpiące na schizofrenię czują się jakby byli pod wpływem środków odurzających. Ich umysł zachowuje się jakby wyszedł gdzieś na spacer.

Kolejnym aspektem w chorobie, są nasze relacje rodzinne i wśród znajomych. Pomocne może okazać się zaprzestanie publikowania w mediach społecznościowych i przeszukiwania Internetu. Dlaczego? Dlatego, że schizofrenię rozpatrywać można jako zaburzenie przepływu informacji. Zarówno tych suchych jak i z nośnikiem emocjonalnym czy nawet podtekstem. Zabarwienie takich komunikatów płynących do nas bywa duchowo przeinaczone. Przyjmowanie rzeczy wprost bywa bardzo przydatne. Wyzbycie się domysłów jest bardzo ważne. Chory powinien dążyć do uzyskania pokoju wewnętrznego. Kiedy uzyska pokój, nie zmoją go przejściowe negatywne emocje, które pojawiają się w rodzinie. Religia katolicka może się w tym znacznym stopniu przyczynić, żeby uzyskać stan duchowej równowagi.

Schizofrenia jest chorobą nawrotową

Miałem ostatnio ciekawy spektakl w postaci otwarcia się umysłu na obce byty, które od początku sprzedawały mi swoją historię. Historia ta wyglądała następująco: istnieją nadajniki kontroli umysłu dalekiego zasięgu kontrolowane przez cichociemnych ludzi, którzy nasłuchują Twoich myśli i dręczą Cię zdalnie. I historyjka taka trwała około tygodnia. Może nawet bym w to uwierzył, ale szukając potwierdzenia dla takiej wersji zdarzeń, odpowiedź była negatywna. Żadni tacy ani takie transmisje nie istnieją. Kto zatem za tą opowieścią mógł stać, jeśli nie demon, który właśnie dręczy człowieka umysł i otwiera go dla siebie, żeby tam wlewać swoje kłamstwa. A biorę leki i wydawałoby się, że powinny być skuteczne. Nic bardziej błędnego, w każdej chwili może dojść do załamania. Przy okazji tego spektaklu odmieniło mi się mentalne widzenie mojej okolicy, domu. Miałem też błędne poznanie o przedmiotach, jakoby kryły w sobie jakieś tajemnice. A te jako uczony człowiek, a nawet taki co to za dużo wie, powinienem dobrze znać. Nic to jednak. Demon dalej szukał tajemnic. I nie wiedzieć czemu demony szczególnie lubią rzeczy nieznanne i zakryte. Kiedy dopadają swoją ofiarę, wmawiają jej, że oto teraz ona jest szczególnie usposobiona do poznania tych niewiadomych. Historie te wymyślone są bardzo skrzętnie. Może to też odbywać się na bazie wszczepiania fałszywych wspomnień. Tylko od nas zależy czy zażegnamy taki kryzys czy nie. Czy poddamy się tej presji nieznanych sił czy nie. Każdy nawrót choroby można odmienić i wyłączyć. Należy przy tym pamiętać o kilku sprawach:

- nie rezygnuj ze swoich planów,
- trzymaj się codziennych zadań,
- nie zniechęcaj się szarżyzną dnia,
- nie dowierzaj w fantazje i domysły,
- nie kieruj się snami i halucynacjami,
- bądź bardzo krytyczny wobec głosów docierających do umysłu,
- rób wkoło siebie chociaż podstawowy porządek.

Leki przyjmuj z głową

Wszystko ma swoje granice. Także potrzeba organizmu wobec chemicznych wspomagaczy. Leki traktuj zawsze nie jako magiczne panaceum, ale środki

pomagające się wyciszyć i zasnąć. Osoba chora potrzebuje dobrego, stabilnego snu. Jednym z najczęstszych objawów zwiastunowych - czyli zapowiadających psychozę, jest bezsenność. Jeżeli występują u Ciebie takie objawy połączone z drażliwością, pobudzeniem, stanem ekscytacji, odpływania etc. a nie posiadasz przy sobie leków psychotropowych, powinienes co najmniej przyjmować tabletki nasenne oraz dużą dawkę melatoniny. Zawsze to trochę pomoże i sen będzie naturalny. Jeśli problemy nie ustępują, postaraj się o hydroksyzynę lub stilnox (zolpic) - może trochę uzależniać - u swojego lekarza rodzinnego. Nie musisz od razu iść do psychiatry, żeby sobie pomóc w kryzysie. Nie rezygnuj ze swojej pracy i obowiązków, nie unikaj ludzi. Gdybyś to zrobił, może być jeszcze gorzej. Staraj się wszystko mieć pod kontrolą, szczególnie to co mówisz do innych. Bądź wobec siebie krytyczny, nawet gdyby z tyłu głowy coś świtało, że jest nie tak jak zawsze. Nie kieruj się niczym niepewnym. Idź sprawdzonymi ścieżkami. Jeżeli pojawią się elementy głębszej derealizacji, drobne halucynacje, dziwne wierzenia i poglądy, powinienes przejść się do psychiatry. Dostaniesz od niego leki psychotropowe, ale pamiętaj, że musisz się je sam nauczyć dawkować. Niektórzy z lęku przed rozwojem choroby, kurczowo trzymają się przepisanych dawek, nawet jeśli te rozkładają ich na łopatki i utrudniają codzienne życie. Postaraj się dopasować dawki tak, abyś był spokojny, wyciszony a zarazem mógł spełniać jako tako swoje obowiązki. Są leki silniejsze i mniej. Na każdego też działają inaczej. Nie zrażaj się tym, jeśli Ci początkowo nie pomagają, idź do lekarza po inne. Jednak jest ich kilka rodzajów. Leki staraj się brać na noc, tak, żeby pogłębić sen. A to właśnie sen jest najlepszym katalizatorem halucynacji, które u rozstrojonej osoby, mogłyby pojawić się za dnia. Jeśli będziesz miał przeciągłe sny, nie martw się, to tylko sny, kiedy się obudzisz, znowu będziesz w realu.

Jeśli w Twoich wizjach obecne są postacie demoniczne, powiedz o tym kapłanowi podczas spowiedzi. Niektórzy kapłani umieją w tych kwestiach dobrze doradzić. Czasami panaceum może okazać się krótka modlitwa zapisana na karteczce w kieszeni, która działa wzmacniająco na wolę. Uczucie ciemności i prześladowania po takich modlitwach ustępuje, szczególnie jeśli są odmawiane skrupulatnie przez wiele tygodni.

Słyszę głos Boga – czy to urojenie?

Bo to jest prawda. W Waszym przypadku to są dobre duchy. A przynajmniej nie są wulgarne jak u wielu bywa. Dla wielu katolików to zupełnie normalne, że Bóg im odpowiada w myślach. Ja zanim zachorowałem to tak miałem, tylko, że potem przyszły te czarne duchy i już nie było tak wesoło...

Napisałem swego czasu o takim fenomenie, który się może pojawić w schizofrenii, że człowiek żyje w niewoli duchów. Musicie pozostać w wolności. Z Bogiem różne rzeczy można śmiało negocjować i zwyczajnie się dogadać, tak jak z większością posłusznych mu aniołów. Fakt, że to szanujecie co słyszycie jest bardzo istotny. Bo nie chcecie Boga obrazić. Są ludzie, którzy by w ogóle na to nie zwrócili uwagi.

Bóg jest ugodowy, ale konkretny. Ale na pewno nie jest tylko tyranem, który zabrania tego co jest jak najbardziej życiowe i romantyczne. Właśnie przez to, że się nam objawia czasem łatwiej jest nam zmienić wyznanie. Jedni przechodzą z protestantyzmu na katolicyzm, inni z katolicyzmu na islam. Bo tak zaczynają odczuwać wewnętrznie czytając wnikliwie o co chodzi w doktrynie. A mnie się mocno wydaje, że nie trzeba od razu zmieniać wyznania. Bóg jest w każdej religii i z pewnością na każdego wyznawcę spogląda łaskawie. Musimy dążyć raczej do

pojednania, ekumenizmu. Ja nawet nie mam uprzedzeń kiedy rozmawiam ze Świadcami Jehowych. Czasem na to zwyczajnie nie mam czasu, ale podziwiam, że wychodzą publicznie do ludzi i mówią nie o kim innym jak o Bogu. Dla wielu agnostyków i ateistów nawet katolicyzm uznawany jest za sekciarstwo, a głównie dlatego, że nie pasuje im Chrystus.

Są pewne tajemnice nad którymi musimy się pochylić. Między innymi słyszenie tego typu przekazów u osób psychotycznych jest dowodem na istnienie Boga. Bez dwóch zdań. Jedyne na co musimy uważać, to żeby się w tym nie pogubić. Jesteśmy jak mali żeglarze na wielkim morzu, na którym wieją różne wiatry. Jedni trafiają na sztormy, inni na lekkie powiewy. Zależnie od naszej wrażliwości jedno jak i drugie może obalić naszą łódkę. Musimy się jednak nauczyć tym kierować. Obróć kurs i pilnować żagli (odporności).

Często powtarzam, że Bóg nie obrazi się, jeśli nie będziemy zwracać uwagi na zaświaty i fantazje, które są właśnie takie realne w tym mistycyzmie. Nawet jeśli ktoś nazwałby go płytkim. Musimy żyć mechanicznym życiem. W Ewangelii raczej nauczani jesteśmy tego, żeby dzielić się z innymi, być dla nich użytecznymi, przyjąć własne dzieci w kryzysie do domu a nawet cierpieć dla dobra innych czy kochać wrogów. Zauważcie, że tam nie ma nauki jak mamy medytować czy rozmawiać z Bogiem. Większości ludzi starczy zapamiętana modlitwa Ojcze Nasz i wszystko jest dobrze, bo w życiu się układa. Sen mara a Bóg wiara - nawet Faustyna Kowalska o tym mówiła. To dotyczy także wszystkiego tego co psychologia nazwie halucynacją (choć to niefortunna nazwa, adekwatna raczej bardziej do narkotycznego transu niż mistycznego przekazu).

Tak, w schizofrenii zdarza się nawet jasnowidzieć, przewidywać przyszłe zdarzenia, być świadkiem zjawisk paranormalnych itp. Problem w tym nie leży, a raczej w naszej interpretacji tych zdarzeń (to jest właśnie ten metabolizm, o którym mówi Kępiński i tu jego najistotniejsza część czyli 'trawienie fantastycznych informacji'). Część osób zwala to z nóg. Kiedy czują, że rozmawiają z Bogiem to czują, że mają w siebie wbity konkretny klin, który ich rozsadza, nie daje im spokoju. A nie zapominajmy, że w zaświatach żyją duchy różne, także zmarli. Na kogo trafimy podczas naszych przygód, nie wiemy.

Życzę Wam dużo pokoju wewnętrznego i harmonii.

Kontaktowi. Wrażliwi. Poddani. Smutni.

Tylko człowiek nieznośny nosi wokół siebie demony i z nimi współżyje. Większość z nich jest niema. Ale zdarzają się i ludzie nadwrażliwi, którzy wsłuchują się w drugi świat. Koniec końców nieraz coś przyczepi się do nich i im opowiada. Doznając szoku, nie umieją sobie z tym kłopotem poradzić. Przeważnie nie mają się kogo poradzić. Dziwny fenomen zaczyna ich pomału przerastać, jeśli przybiera na sile. Zaczyna się inaczej patrzeć na świat, zwracać uwagę na znaki. Nasłuchują co ma do powiedzenia ten świat, co ma do powiedzenia los, czasem zwykły przypadek. Może ktoś kto woła na chodniku, mówi właśnie do nich i o nich samych? Wiele wątpliwości pojawia się w umyśle i pamięci. Dzieciństwo powoli zapominamy. Czas na dorosłość. Czy duchy pomogą mi w wyborze partnera, czy znajdę dom, godną pracę. To już elementy dysocjacji duchowej. Rozchwianie i przejawy działalności drugiego świata mogą zaprowadzić nas w ślepy zaułek. Do szaleństwa. Stajemy się

inni, niecierpliwi się rodzina, zadaje pytania. Gorzej jeśli wybuchniemy, innym razem mówimy wszystkim, że jest ok, ale tłamsimy to w sobie.

To dramat wielu młodych ludzi. Dziewczyn, chłopaków. Gdzie bieda i nieporadność spotyka się z samym piekłem. Modlimy się przecież, ale i różnie. Coś nas czasem od tego odpycha, bo i to rozchwianie jest większe niż zaufanie w święte obrazki. Nieraz wtedy tracimy wiarę i naszą religię. Albo nabrzmiewa w nas, że martwimy się każdym jej elementem. To przeważnie idzie w dwie strony. A może i ja jestem wybrany? A może jestem specjalny. Potem podszepty i przeczucia stają się wyraźniejsze. Coraz bardziej coś wiem. Zaczyna być tych przekonań coraz więcej.

Synu, córko. Chcesz trafić do psychiatryka? Co, ja? Nie, przecież nic mi nie jest. Mam rację. Ja wiem, że oni tu są, że mnie obserwują, że mną kierują. Kto? No, oni. Mówiłam Ci już. Ojciec, dzwoń po karetkę, tak dłużej być nie może. Ona ma ołtarzyk w pokoju na szafce. I wiesz różaniec na klamce, modląc się ostatnio coraz więcej. A w nocy zauważyłam, że pali świece. Ostatnio nawet mówiła, że chce zbierać drobne na kadzidło.

Ileż takich i podobnych historii wydarzyło się. Ile zamkniętych w sobie, ile zapalonych w okultyzm i tajemnice, ezoteryzm. Ilu z nich miało spotkania trzeciego stopnia, wizje. Sny tak realne, jakby już byli na drugim świecie.

I czy ten fenomen można nazwać jakąś poważną chorobą? Ile w tym naprawdę dysfunkcji psychiki? Czy będą w tym trwać, brnąć, wspominać to? Czy będą się kontrolować, czy opętańczo nieraz wychodzić z siebie. Nieraz przeklinać wszystko wokół, niezrozumiani. Dręczenie demoniczne musi ustać, musimy walczyć o pokój. Dlatego właśnie trzeba wziąć coś na uspokojenie i to przespać. Żeby nie wybuchnąć, żeby nikt nas nie stygmatyzował.

Jak postępować w przypadku zbliżania się choroby?

Odrealnienie, załamanie się i pogłębiające się uczucie pustki czasami trudno powstrzymać. Niezrozumiana symbolika, inne sny i głos przewodnika... Doprowadzają nas nieraz do obłądu. Mogą się i zdarzać drobne cuda. Dziwne przypadki, zbiegi okoliczności. Jak zatrzymać ten kołowrót? Do tego narastający konflikt z rodziną. Brak akceptacji, brak poczucia miłości, odrzucenie. Jak dalej żyć? Na pewno nie łatwo. Może w moich bliskich wstąpił szatan? A co jeśli bestia czai się w ciemnych chmurach? Poddajemy się i boimy. Czasami zbyt nagle tracimy z oczu widzenia kolory. Gdy dorastamy, czujemy, że dorosłe życie nie jest dla nas.

Szukać nadziei i stabilizacji. Oto moja rada. Szukać odpowiedniej treści w sieci i telewizji. Nie rezygnować z mediów, nie rezygnować z nowych lektur. I nie rezygnować z ludzi. Bo czasami trudno nam się odnaleźć. Szukaj świadectw innych ludzi. Czasami człowiek potrzebuje spokoju, a może i w rodzinie trudno go uzyskać. Pojednanie z bliskimi okazuje się podwójnie trudne, kiedy ktoś już nam postawi diagnozę. A robi tak psychiatra, przekreślając komuś nierzadko życie. Niepotrzebnie. Kryzys psychotyczny jest przejściowy i może być jednorazowy.

Zaburzenia psychotyczne wiążą się z utratą pamięci na temat ważnych spraw z życia i tym samym zatraceniem tożsamości. Gorzej jeśli w pamięci pozostają tylko negatywne przeżycia i potęguje to niepotrzebnie traumę. Schizofrenia jest w sumie zderzeniem się ze światem tajemniczym, jakąś jego niepoznaną częścią. Może

fatum, może magią. Niejeden niepotrzebnie boi się demonów. Często sam strach przed potęgą demonów prowadzi do jakiejś paranoi. Zupełnie tak jak dzieci boją się ciemności, bo widzą oczyma wyobraźni cienie i nierzadko same słyszą szepty. Słyszenie duchów jest fenomenem bardzo zwykłym. Często te mają coś do powiedzenia, nawet jeśli wydaje nam się, że nie ma to najmniejszego sensu. Przekaz codzienny i psychotyczny jest nie bardzo dla nas zrozumiały. Nie tak jak w objawieniach, gdzie panuje wyższy porządek rzeczy.

Kiedy czujemy, że znów zbliża się odrealnienie, weźmy leki i spróbujmy przespać kryzys, zarazem nie robiąc wokół siebie bałaganu. Nie możemy się też uzależnić od przepływających informacji, a szczególnie tych spoza realnego świata. Nie rozmyślajmy zanadto. Kiedy przypominamy sobie fakty z życia i staramy się zrozumieć przekaz obcych nam osób, rozdrabniając ich język na fragmenty, bądźmy bardzo ostrożni. Żebyśmy nie popadli w domysły.

Nie tylko farmakologia

Istotne jest nasze podejście do sytuacji i interpretacja zjawisk. A raczej często dobrze byłoby, żebyśmy ich w ogóle nie interpretowali i zapominając o halucynacjach, skupiali się na rzeczywistym życiu. Małymi krokami możemy wokół siebie zrobić porządek i znaleźć sobie zajęcie. Tabletki zalecam przyjmować na noc i to po pierwsze w mniejszych dawkach, a po drugie zastępować je ziołowymi i naturalnymi odpowiednikami. Moim wielkim odkryciem jest melatonina. 10-20mg uspokaja i pomaga w stabilnym śnie, kiedy przychodzą do nas niewyjaśnione ekscytacje i nieoczekiwane podniecenie – co w tej w chorobie przy nawrotach może się zdarzać dosyć często. To ogólne pobudzenie przemija po długotrwałym braniu ziołowych tabletek uspokajających i nasennych, w tym melatoniny.

Dobłą terapią jest praca przy zwierzętach lub roślinach albo w warsztacie, gdzie mamy zawsze dostęp do łóżka, aby odpocząć i się położyć, kiedy mógłby nadejść kryzys. Liczy się też mocno atmosfera w domu. Nikt z chorych nie znosi krzyku i niewyrozumiałości względem ich słabszych dni. Z pewnością trzeba uciekać od oddziałów szpitalnych, gdzie może zdarzyć się agresja. A zdarza się szczególnie wśród młodych mężczyzn. Takie osoby nie są zainteresowane leczeniem i często twierdzą, że nie są chore. Nierzadko rzeczywiście mają wredny, socjopatyczny charakter. Potem rzuca się takie światło na ogół ludzi chorych i poddanych kryzysowi. I mówi się o psychopatologii.

Ufaj znanym wartościom. Często przebłyki wiary i lepszego poznania mogą prowadzić człowieka do takiej skłonności, że chce wokół siebie dużo pozmieniać, bo to co ma dotychczasowo, przestaje mu wystarczać. Szuka więc czegoś nowego. Może próbować zmienić religię, pracę, partnera, miejsce zamieszkania. Często takie radykalne zmiany powodowane są zaburzeniami psychotycznymi. Trwaj przy tym co znasz i właśnie w tym szukaj głębszej wartości. Wytrwanie jest dobrą cechą nielicznych ludzi. Staraj się pojednać ze swoimi bliskimi. Szukaj razem nowego sensu w tym co już jest. Próbując dopasować świat do siebie, nie zapomnij, że najłatwiej to zrobić zmieniając siebie. W rodzinie potrzebujesz więcej cierpliwości – może Ci przy tym pomóc regularne odmawianie modlitw takich jak litanie. Rzadko kiedy jest, że w rodzinie ktoś komuś robi na specjalnie na złość. Będą Ci raczej marudzić o to, że masz lepiej sobie poradzić. Ćwicz się, zrób kurs językowy online, szukaj pracy zdalnie lub dorabiaj gdzieś w pobliżu. Niestety mało jest ofert dla osób niepełnosprawnych i cierpiących na kryzysy. Nie poddawaj się. Wciąż wiele możesz

zrobić. Osobom cierpiącym psychicznie przeważnie najlepiej jest na gospodarstwach rolnych, gdzie mają okazję pomagać wtedy kiedy lepiej się czują. Apel do rodziców i rodzeństwa jest prosty: miejcie wyrozumiałość dla osoby cierpiącej. Tamujcie jej gniew, pozostawcie sferę wolności, gdy kryzys odchodzi i jest remisja.

Ja głosy słyszę na co dzień. Ale nauczyłem się z nimi żyć. Anioł powiedział mi np. dziś. „Kontakt z nami zwyczajnie uznawany jest za schizofrenię. Strzeż się, bo nie wiesz kiedy to na Ciebie przyjdzie.”

Schizofrenia – lepszy start

Jeżeli jesteś po pierwszych epizodach, musisz sobie uświadomić coś bardzo istotnego. Przestań się kłócić. Z Bogiem, ze światem i z ludźmi. To Ci wszystko psuje. Potrzebujesz nie tylko spokoju, ale i pokoju. Możesz ten pokój i harmonię odnaleźć w różnych treściach, które serwuje Internet. Posłuchaj świadectw innych osób po przejściach. Wielu z nich udało się wyjść na prostą. Poczytaj Ewangelię. Zamiast szukać fantastycznych seriali na portalach streamingowych, kup sobie jakieś książki o duchowości, o schizofrenii. Zaczynj zgłębiać o co tu chodzi. Musisz się edukować, przejść szkołę powtórzoną o problemach życiowych, musisz sam dla siebie być psychologiem, kontrolować siebie, znać objawy zwiastunowe, szukać wsparcia u bliskich, dobrze się z nimi komunikować. Jeżeli czujesz, że w tym wszystkim jest jakiś udział piekła, zacznij o tym opowiadać na spowiedzi, nie bój się iść do mądrego księdza. Rady psychologów przyjmuj krytycznie. Leki dawkuj tak, żebyś był spokojny, ale nie rozłożony w kompletnej sedacji – wielu ludzi tępo bierze co im lekarz zapisze, a bywa, że potem ich stan jest jeszcze gorszy, szczególnie mogą pogłębić się objawy negatywne schizofrenii i dodatkowo nabawisz się apatii, amotywacji, braku chęci do uczestniczenia w czymkolwiek. W efekcie może przyjść brak radości i spełnienia, tylko dlatego, że przedawkowałeś psychotropy i nie ruszasz się z łóżka. Coraz gorzej będziesz patrzył na własne ciało, a seks przestanie przynosić Ci satysfakcję. Bierz leki, ale bądź rozsądny. W leczeniu schizofrenii nie chodzi o to, żeby żreć garściami psychotropy, ale o to, aby odzyskać wewnętrzną harmonię życiową.

Stabilizacja

Jest ona możliwa po tym ważnym warunku wyrzeczenia się objawów wytwórczych i znalezienia sobie miejsca w codziennym życiu. Jest tyle dziedzin, w których możemy się spełniać. Ja np. piszę i publikuję. Daje mi to satysfakcję i czuję, że mogę pomóc innym. Ktoś inny może siać warzywa i przygotowywać zioła. Jest ogromna ilość rzeczy do robienia. Choćby czytać książki. Ważne, żeby jednak mieć stabilny ogląd na rzeczywistość. Informacje zaświatowe są oszukane, pełne fantazji. Więc lepiej je odrzucić. Z głosami po części musimy nauczyć się żyć. Robić swoje i nie zwracać na nie uwagi. Stabilizacja przyjdzie sama. Często rodzina pacjenta jest nadwrażliwa. Dobrze jest dać takiej osobie trochę wolności, kiedy jest remisja. Wtedy będziemy się mogli zająć naszymi sprawami.

Nie zamartwiaj się

Wiadomo jak potrafi być w kryzysie i kiedy dostajemy pierwszą diagnozę: wariat. Wokół kryzysu psychicznego narosło zbyt wiele mitów. A szczególnie o tym, że to diagnoza na resztę życia. Co jak co, ale psychika poddaje się stabilizacji, jeżeli

zmienimy nasz tryb życia. Musimy sobie pewne rzeczy zaplanować, porobić wokół siebie porządku. To, że nie idzie nam w związkach to po części normalne. Dziś coraz mniej ludzi chce się ze sobą wiązać. Ludzie wolą żyć w pojedynkę. Że rodzina marudzi, to normalne. Większość z tzw. 'zdrowych' zrzuca ciężary na innych lekką ręką. Ludziom byczo prostym łatwiej się wiedzie, bo niewiele sobie z innych robią. Kiedy jesteś młody i pojawiają się coraz to nowe obowiązki, może Ci być trudno. Także wysiłek intelektualny, który kładziesz w to, aby dobrze zdać szkoły, może negatywnie odbić się na Twojej kondycji. Póki co, w polskich szkołach wymagania są duże. Szczególnie jeśli chodzi o maturę i studia. Tam często podejmuje się praktyki oszukańcze, aby zarabiać na dodatkowych egzaminach i łapówkach. Najprościej to osiągnąć, wymagając wiedzy spoza programu własnego nauczania. To nierzadki przypadek.

W wieku późnego dorastania mózg układa swoją pracę na stałe tory. To właśnie wtedy może dojść do wykolejenia. Silne przeżycia z rówieśnikami mogą się położyć cieniem na osobowości, szczególnie poszukiwanie partnera. W sumie wiadomo jest, że aby być przydatnym społecznie, warto wykonywać jakąś pracę. A to wymaga rzetelności i wysiłku. O ile dla jednych wysiłek fizyczny nie jest dużym problemem i są stabilni, o tyle pod górę może być w przypadku pracy umysłowej i wysokie wymagania stawiane przez niejednych zarządzających firmami. W sumie, jeśli pracujesz dla kogoś umysłowo, jesteś pod ciągłą kontrolą. Projekty i pomysły wdrażane przez Ciebie osobiście, są poprawiane. Cały Twój intelekt jest poddany korekcie w takim układzie. Nie każdy to wytrzyma. Skumulowanie frustracji może Cię doprowadzić do różnych skrajnych stanów emocjonalnych, szczególnie jeśli masz problemy z własnym gniazdem. Część z ludzi przeżywa dramat, bo nie mają własnego lokum, licząc na rodziców i rodzeństwo, czasem mogą się ostać bez dachu nad głową albo z kredytem, który ciężko udźwignąć.

To wszystko, czyli cały stres i frustracja, przeciągły smutek, niespełnienie może przypieczętować psychozą także dysocjacja duchowa (rozpad, rozwodnienie). W prostym języku powiedzielibyśmy, że dochodzi do jakiejś degrengolady, uczucia bezsensu. Nie chcemy już zdobywać, gromadzić. Jemy tylko dlatego, że musimy itd. itp. Część z takich ludzi wyraźnie odczuwa, że chce umrzeć. Że niepowodzenia, które ich spotkały skumulowały się. Co ich przytłoczyło i się wypalili, np. emocjonalnie. Powiedzą wtedy, że nie potrafią już kochać.

Potrzeba jednak jakiegoś impulsu, aby to zmienić. Także ludzi o nieprzejednanej nadziei – naprawdę są tacy. Tacy, którzy wierzą, którzy twierdzą, że nigdy się nie poddają. I którzy ufają, że z każdej depresji można wyjść obronną ręką. Wielu ludzi w kryzysie, co jest naturalne, zwraca się w stronę Boga. Zawierza mu swoje niepowodzenie i swój pech. Chcąc odmienić swój los. Ma to głęboki sens, chociaż w niektórych przeuczonych kręgach wydaje się takie nieracjonalne i nienaukowe. Spójrz na to inaczej. Może przez te wszystkie lata szkoły byłeś oszukiwany na wiele tematów, a wiedza Ci dostarczana była niedokładna i nacechowana ateistyczną ideologią jakichś profesorów. Do różnych prawd dojdiesz sam, staraj się być obserwatorem, słuchać co inni mówią. W końcu trafisz na treści, także w sieci internetowej oraz na publikacje, które mogą dostarczyć Ci nadziei i nowego spojrzenia na własny los. Nie martw się, to tylko psychika. W dalszym ciągu masz sprawne ciało. I nie jesteś kaleką. Naucz się zauważać pozytywy i do nich dąż. Siedząc w ciemności, tylko napędzasz sobie problemów.

Motywy choroby

Różne są motywy w schizofrenii. Mnie duch okłamywał jakobym jasnowidział na różne tematy. A to nieprawda. Potrafię się też komunikować telepatycznie co jest akurat faktem dla mnie i wielu moich znajomych. Raczej to, że nie umiałem się komunikować w myślach, powodowało wcześniej większą podatność na głosy, które zacząłem słyszeć ze świata duchowego. Zresztą u mnie też było zderzenie z radiem. Gdzie speakerzy odpowiadali na moje myśli. Jeszcze wtedy nie domyślałem się, że w mediach znajdują ludzkie myśli. A nawet jeśli miałem okresy, że to wiedziałem, to zapomniałem i żyłem w tzw. matriksie.

Poznanie myśli, telepatia prawdziwa i urojona są częstymi motywami w schizofrenii i wiążą się ogólnie z fenomenami słuchowymi. A jest ich wiele. Może to być głos płynący nie tylko od ludzi i zwierząt, ale także urojony kontakt z roślinami czy martwymi przedmiotami, od których płynie 'głos'. Ten głos płynie jednak od ducha, który w takich sytuacjach udaje, a towarzyszy osobie.

Innym razem ktoś ma urojonego kolegę – po angielsku mówimy bogus. Inni twierdzą, że kontaktują się z nimi byty z innej planety. Dla nas jednak zawsze będą to tylko – lub dla niektórych aż – duchy.

Duchy w swoim występowaniu są pospolite. Oczywiście między nimi trafiają się bardziej egzotyczne okazy i prawdopodobnie właśnie na nie trafiają schizofrenicy. Część z tych osób, która ma diagnozę ma oczywiście inny problem. Problem z utrzymaniem swojej osobowości w jednolitej formie. Stąd może być osobowość w rozpadzie, co może wpisać lekarz w uwagach o chorobie. Przeważnie każdy ma trochę inny problem. Ja opisuję tu głównie fenomen dręczenia demonicznego. Ale nie zapominajmy, że ludzie nieraz mają wypaloną psychikę od innych rzeczy. Choćby od narkotyków. Co wydaje się błahe, a jednak ma poważnie niszczący wpływ na myślenie, postrzeganie i codzienne funkcjonowanie.

Rok po hospitalizacji - list do psychiatry

Minął już rok od okresu ostatniej psychozy. Kiedy spoglądam na to wszystko z perspektywy czasu, myślę, że informacji miałem nadmiar i to spory rok temu.

Czy leki działają? Nowy Clopixol Depot, który teraz jest w obiegu jest bardzo dobry. Taki mógłby już zostać. Ma dużo mniej skutków ubocznych niż jego bardziej pierwotne wersje. Także się bardzo cieszę z tego leku i nie będę już z niego rezygnował. Jestem trochę senny i czasem brakuje motywacji, ale podstawowe działania na gospodarstwie spełniam. Tak czy inaczej przynajmniej mam zapewnione spokój wewnętrzny. Który moim zdaniem jest istotnie ważnym dobrem w życiu schizofreników.

Świat duchowy się uspokoił. Nie jestem od niego na 100% wolny, ale silnych halucynacji nie mam, poza tym co nazwalibyśmy normalnym kontaktem z Bogiem. Zamętu brak a przez to i nie przyswajam urojeń. Moim zdaniem ta duchowa koncepcja o pochodzeniu tajemniczych informacji - kłamliwych ma swoją rację bytu i cieszę się, że udało mi się na ten temat wypowiedzieć w książce.

Jest duża szansa, że ta remisja potrwa dłużej. Czuję się, jakbym nigdy nie był chory. Poza oczywiście słabszym organizmem i mniejszą wydolnością, naprawdę nie mam się czego czepić. Ja już tyle razy byłem w szpitalach, że swoją szkołę i swoje więzienie tam przeszedłem. Miejmy nadzieję, że czegoś mnie to nauczyło i że będę dmuchał na zimne.

Duchowa ciemność

Zdarza się, że pewne co wrażliwsze osoby wyczuwają nadnormatywnie ciemność w swoim otoczeniu. Może być to różnie rozumiane. W obecnych czasach mówi się, że ta ciemność wynika jedynie z psychiki ludzkiej. Ale właśnie ogromną rolę odgrywa tu duchowość. Czasami nawet w szarej pogodzie ktoś może doszukiwać się depresyjnych motywów. Jedynym na to sposobem jest oddanie się Panu Bogu. Tylko On trwa w jasności. W szczerzej kuli miłości, którą ogrzeje i rozświetli nam drogę. Jakże znamienne jest, że często pójdziemy do psychologa czy psychoterapeuty, a nie oddamy tych spraw Bogu. Psychologia i psychiatria, które zajmują się zagadnieniem od strony organu mózgu są niewystarczające. Bo właśnie na ziemi jest wiele złych duchów, które kryją się za mentalnymi objawami takimi jak znużenie, zwątpienie, niechęć do życia, brak poczucia miłości, pustka, lęk a ostatecznie nawet paranoja. Od wieków o tym pamiętano, a od czasów, kiedy sformalizowano ateistyczną psychologię, nauka wypływająca z religii została zepchnięta na dalszy plan. Obowiązujące nas pokusy, skłonności a ostatecznie uzależnienia mogą brać się z działalności demonicznej. Kiedy w takie rzeczy brniemy, oddaliśmy się od tej gorącej kuli miłości. A przychodzi do nas rzeczywistość demoniczna. Nie możemy trwać w upadku. Warto zatem z całą gorliwością oddawać wszystko Bogu.

Kiedyś słyszałem, że ludzką rzeczą jest upadać. Ale już demoniczną w upadku trwać. Oraz inne zdanie, że musimy wymagać od siebie, nawet jeśli inni od nas nie wymagają. Dziś łatwiej jest jednak iść do psychologa, niż odbyć spowiedź i przystąpić do Komunii Świętej. Wymagałoby to też zaufania Jezusowi i jego Ewangelii. Co może być trudne w tych czasach. Fakt, że ktoś chodzi do kościoła czy go szanuje, nie oznacza, że bierze słowa kapłanów za świętą rację. I tak u wielu osób powstaje przekonanie do 'tego świata'. A w tym świecie jest wiele nadużyć. O ile miłość boża jest darmowa i dla każdego, o tyle w świecie za wszystko trzeba zapłacić. Także za poradę życiową i za leki, które miałyby nas wyprowadzić z ciemności. Jednak z mojego doświadczenia wiem, że leki psychiatryczne prowadzą do ospałości, a nie mogą zmienić bardziej subtelnych stanów, które są na pograniczu świadomości i pamięci. Bo często może się w nas rodzić przyzwyczajenie do jakichś spraw. Tak jak wielu przyzwyczajają się do papierosów, a to jest tylko dym wciągany do płuc. Dawać to może iluzję uspokojenia. Podobnie jak działają tabletki na uspokojenie. Kiedy mamy życiowe problemy, tabletki na uspokojenie nie wyeliminują problemów, które już nas napotkały. Często ludzie szukają pomysłu jak odmienić swoje życie bez udziału Boga. Jednak z udziałem Boga i religii chrześcijańskiej, jest to dużo łatwiejsze. Nie potrzeba wtedy dodatkowego narkotyku. Bo narkotyki wchodzą w pola duchowe, które w normalnej sytuacji zarezerwowane są właśnie dla Ducha Bożego. Wtedy krótkotrwała radość psychiczna a właściwie jej iluzja przesłania realne szczęście z życia.

Duchowa ciemność, którą odczuwa wielu ludzi to nie tylko depresja psychologiczna, którą można podreperować antydepresantami. Jest to jakby przedsiónek piekła już tu na ziemi, i może atakować bardzo różne osoby. Także te, które szukają Boga i chcą żyć w radości. Ta ciemność łączy się ze zwątpieniem, które jest przeciwnością wiary. Łączy się z przeciągłym smutkiem, który jest zaprzeczeniem nadziei. A także poczucia odrzucenia i braku akceptacji. Ktoś kto odczuwa miłość pochodzącą od Boga, wypełnia nią wiele luk w swoim życiu. Wszędzie tam, gdzie nie odczuwasz miłości od ludzi, posiadasz zasoby niewidzialnych uczuć, które pochodzą od Pana Boga. Powstaje wtedy sfera

transcendencji między osobą ludzką a boską. Kiedy nie ma tego połączenia i tej więzi, pozostaje pustka, która jest dominująca w świecie demonicznym, tak jak i wszechogarniająca beznadzieja czy klótność. Kiedy nie mamy nadziei i innych łask płynących od Boga, możemy zacząć szukać pocieszenia w narkotykach, w seksie, w pornografii, w alkoholu, w hazardzie, w jedzeniu. We wszystkich tych rzeczach, które musimy ograniczać lub których lepiej jest się wyrzec całkowicie. Taki element ascezy potrzebny jest, żeby zjednoczyć się z Bogiem jeszcze bardziej i odnaleźć szczęście w Nim, a nie tym co proponuje i reklamuje świat. Ktoś kto wierzy, wyrzeka się świata i intryg, a kładzie swoją nadzieję w rodzinie i podtrzymuje dobry porządek. Gdyby nie było ascezy i zasad, utonęlibyśmy w śmieciach. Pozabijalibyśmy naszych wrogów, zamiast im przebaczyć i nie szlibyśmy do szkoły i pracy, a zamiast tego żylibyśmy ze złodziejstwa. Tak byłoby, gdyby panowała anarchia. Tak wyglądałby świat bez ewangelii. Dobra wola jest tą najwyższą wartością, która rozlewa się od woli Bożej. Często jednak dochodzi do zaburzeń, niby to psychicznych, za którymi stoją demony. Mogą one atakować nas przez lata. A my tego nie będziemy widzieć i się temu bezwiednie poddawać. Tak psuje się życie wielu rodzin.

Odrzucenie zaświatowych informacji.

W kilku podpunktach chciałbym opisać co można zrobić, żeby wyjść z choroby psychicznej, która jest prawie zawsze nabyta. Nie rozumiemy świata w którym żyjemy, nie rozumiemy różnych szczegółów i tajemnic. Często też nie możemy zaznać pokoju wewnętrznego i radości. Albo nie panujemy nad emocjami. Wszystko to nazywa się chorobą psychiczną i na nią się to składa.

Dochodzą do tego też rzadkie fenomeny parapsychologiczne jak halucynacje czy kontakt z obcymi bytami. W efekcie niezrozumienia tego tajemniczego świata, odślania się człowiek jako szalony. Choć jest to skrajnym efektem jakiegoś bardziej złożonego rozkładu psychiki. A co można zrobić? Próbować odrzucić świat urojony. Odrzucać fantazje, odrzucać domysły, żyć faktami. A także szukać w życiu radości i jego sensu. Szukać swojego miejsca i dążyć do stabilizacji. Pomocna okazuje się wiara w Boga. Ludzie, którzy wierzą w Boga i się do niego zwracają, mniej cierpią na depresje czy napady gniewu. W swoich pracach udowadniam, że świat duchowy może mieć ogromny wpływ na psychikę i choć skupiam się na negatywnej jego stronie, nie oznacza, to że te naciski nie muszą być korzystne. Jeżeli uznać, że duchy istnieją w świecie mentalnym naprawdę, mamy do czynienia z nowym czynnikiem wpływu na nasze postrzeganie i na naszą funkcjonalność psychiczną, w tym emocjonalną. Jest to czynnik zasadniczo stabilizujący. Jeżeli z samego faktu modlitwy mogą odejść koszmary nocne, czy poprawić się nastrój w ciągu dnia i poczucie bycia kochanym, o ileż łatwiej jest żyć!

Zaburzenie schizofreniczne jest w wyniku chaosu przepływu informacji. Informacja może być faktyczna i fałszywa. 95% informacji docierających do nas z zaświatów to bełkot. Do tego trzeba przyłożyć miarę oceny i przyswajania tych wiadomości, która u każdej jednostki jest inna. I można sobie (i należy koniecznie, aby wyjść z urojeń) wyćwiczyć zmysł filtracji takich informacji.

Nie tylko to zaburzenie dotyczy wiadomości z zaświatów. Ale zaburzona może być relacja osobowa z bóstwem. Schizofrenicy otrzymują namiastkę kontaktu z Bogiem w postaci kontaktu z jakimś mniej lub bardziej określonym przewodnikiem. Osoba ta może próbować się zaprzyjaźnić z człowiekiem lub poddać go swojej niewoli, a jego

głównym orężem jest przesyłanie fałszywych komunikatów. Doświadczony katolik nazwie takiego ducha po prostu diabłem. Inni wierzący jakimś bytem z niższych, przyziemnych sfer. Czy bytem zbłądzonym i poszukującym pociechy wśród żywych. Tak czy inaczej, musimy tę znajomość odrzucić, chociażby wygodnym wydawało się pozostawać w takiej relacji. Są to klucze do uzdrowienia. To właśnie między innymi z takich powodów wyrzekamy się szatana i wszystkich jego spraw.

Spokój wewnętrzny

W początkowej fazie schizofrenii może być człowiek wybuchowy. Mogą go denerwować bardzo proste rzeczy. Szczególnie mogą absorbować jego uwagę sprawy, które mu nie idą dobrze. Więc dobrze, aby przyjmował leki uspokajające. Po kilku latach ich przyjmowania, a nawet wcześniej, zauważy on, że rzeczy, które wcześniej wyprowadzały go z równowagi, już tak nie czynią. Ponieważ zwiększy mu się odporność na stres. Wiąże się to oczywiście z jakimś zubożeniem emocjonalnym, ale nie dotyka poziomu uczuć, a właśnie je wzmacnia. Stabilność emocjonalna pomaga sobie radzić z wieloma objawami choroby. Nawet łatwiej odrzucić jest halucynacje, ponieważ jesteśmy bardziej czujni - mniej rozlatani wewnętrznie. Zresztą to odrzucanie świata fantastycznego jest szalenie istotne.

Zagubienie w psychozie

Osoba, która cierpi na psychozy czuje się coraz bardziej zagubiona. Szczególnie w początkowej fazie doznań, które stają się jej współudziałem. Nie wie skąd się biorą objawy, a okrywa je tajemnica. Halucynacje z pewnością nie biorą się z wyobraźni chorego, ale zdrową wyobraźnię wprowadzają w zamieszanie. Taki człowiek czuje się prześladowany przez nieznaną moc.

W świecie duchowym jest tak, że są to sprawy subtelne i mentalne. Oczywiście mogą te sprawy przybierać na wadze i dochodzić może także do zjawisk paranormalnych. Świat duchowy to jednak świat myśli, snów wizji i głosów. Przez to człowiek pozostaje sam na sam z niewidzialnym potworem, który niszczy mu spokojne życie. Trzeba wyćwiczyć w sobie dużo pokory, żeby nauczyć się tę destrukcyjną część odrzucać, w dalszym momencie będąc cały czas świadomym, że pochodzi on z zewnątrz i narzuca nam się, żeby zakłócić nasze normalne postrzeganie.

Z psychozy da się jednak wyjść, szczególnie jeśli odrzucimy urojenia. To urojenia czyli zwyczajnie mówiąc nabyte kłamstwa mogą znacznie przesłonić nam realny świat. Zresztą cały fantastyczny świat, który widzi osoba chora i który odczuwa, jak do niej przemawia, za każdym razem jest pełen kłamstwa i nie przystoi do naszego życia. Opór w stosunku do objawów wytwórczych daje zawsze pozytywne skutki.

Informacje niedostępne orężem złego ducha

Często jest tak iż człowiek, który ma kontakt z duchami, czegoś nie wie. I bywa, że marny duch rozpoczyna dysputę na ten czy inny temat, o których człowiek współczesny nie ma pojęcia. Bywa, że duchy opowiadają nam o dyskach niewidzialnych, o dyskach teleportujących się i potężnych – ogromnych. I wmawia ludziom, iż mogą one zaatakować nas. A także, że mogą być gatunki obce człowiekowi, które tym procederem kierują. Rzeczywiście, było i tak, że z ludzi

robiono mutanty trójpalczaste i trupio blade. Ale to tylko dla dezinformacji, że ludzie zbudowali U.F.O. . Taka to już historia powojenna. Że do takich technologii doszli. I że mogli aż na Słońce dotrzeć czy daleko w kosmos. I że mogli podbić inne planety dawno temu.

Szatan kłamie człowiekowi często, wzmacniając w nim ego, że dojdzie on – słuchając go, do przełomowych odkryć i zbawczych technologii. W tym celu ma zwracać uwagę na omeny, na znaki i notować wszystkie zasłyszane informacje. Które często nic nie znaczą i mają go doprowadzić do schizofrenii. Tylko umysł młody, otwarty, bez szkół, zaneguje diabła, a odkryje prostotę fizyki i jej prawdziwe możliwości. Gdy małe dziecko rozbiera sprzęt RTV, często ma wnioski lepsze niż stary inżynier, który uczony jest o stratach i własnościach pasożytniczych. I tak podłączy sprzęt, że będzie działał nawet bez zasilania albo drastycznie polepszą się jego parametry. Tak bywa z dziećmi, których nie ograniczają paradygmaty nauki. I właśnie dlatego, im więcej uczysz się w szkołach, tym bardziej ograniczasz siebie, jeśli nie praktykujesz. Bo można inaczej, ale czy Ty jeszcze dojdiesz do tego, skoro szatan zacznie Ci kłamać na temat najbardziej podstawowych spraw? Sama teoria nic nie da.

Więc jakie są te informacje tajne dla nas dzisiaj? Są takie, ponieważ świat i ludzie zgrzeszyli. I nikt poważny nie chce się nimi dzielić. Nie mówi się o możliwych mutacjach, o roślinach zmieszanych ze zwierzętami. O pojazdach z dziwnymi własnościami. O hodowaniu wirusów, o hodowaniu bakterii i o broniach chemicznych wszelakich kategorii. O elektronicznych zagadkach, o urządzeniach, które mogą załamywać podstawowe prawa chemii. Przeczyć równowadze między masą i geometrią. Przeczyć substancjom i ich kolorom. To wszystko co zakazane, co z pozoru niemożliwe staje się domeną myśli demonicznych. Doprawione kłamstwami o moralności, codziennymi pokusami, przekleństwami, bywa codziennością osób dręczonych psychicznie.

Do tego demony stosują swój dziwny język dla urozmaicenia dręczeń. I mówią rzeczy, których nikt normalny nie chce słuchać, pogarszając stan człowieka poddanego ich presji. Łączą tematy niezwiązane ze sobą, robiąc z nich zagadki, których my nie możemy nijak odczytać. Mogą łączyć pojęcia religijne i techniczne, albo bajkowe i codzienne. Mogą wymyślać albo używać słów, których my zasadniczo nie znamy czy nie znamy ich definicji. Zdarza się nawet, że duchy, opętując człowieka, używając glosolalii mówią w językach starodawnych i zapomnianych. Tak, że każdy psycholog pokusiłby się o stwierdzenie, że nasz stan jest marny i kto wie czy w ogóle do zmiany na lepsze. Ponieważ użycie tych języków wydaje się osobom dręczonym nawet zabawne i mogą takie stany pogłębiać z własnej woli. To nierzadki przypadek.

Często jest tak, że człowiek przyjmuje różne substancje, narkotyki, dopalacze, trucizny. Te rzeczy były znane już kiedyś i nie na darmo ich zakazano, bo nie przynosiły pożytku wśród społeczeństw. Szatan lubi narkotyk. Dlaczego? Dlatego, że umysł odrealniony, osłabiony w rozumie, łatwiej jest mu złamać. Wszystko to wydaje się grą i zabawą. Kontaktem z mocami. Kończy się to jednak złamanym życiem i zaniechaniem naszych najważniejszych obowiązków. A co dopiero mówić o marzeniach i odkryciach, które nam w Bogu przysługują.

Fałszywa telepatia i inne problemy schizofrenii

Miałem do czynienia nieraz z wrednymi duchami, które jako bardzo inteligentne wciągają w swoje intrygi. Wczoraj udawały że przez mój komputer mam kontakt zdalny z jakimiś ludźmi. Czasem rzeczywiście stosuje telepatię i prawie bym się na to naciął.

Jednak dobry Bóg mi to uświadomił po kilku godzinach. Dziwne było to doświadczenie, bo rzekomy kontakt z ludźmi był bardzo realny - zdalny, telepatyczny. Właśnie przez fałszywą telepatię albo zakłóconą cierpi wielu chorych. Niezależnie od tego czy są wierzący czy nie, atakują ich te demony. Są w tym nieustępliwe. Wymaga wiele łaski, aby odpuściły.

Jest to o tyle dziwne, że nowoczesne komputery spełniają normy i nie bardzo same odsyłają sygnał, mimo, że same go odczytują bardzo mocno.

Tego samego dnia widziałem ogromnego diabła, który przyszedł do kościoła. Miał ze 30 metrów. Powiedział, że jest głównym diabłem Polski i jego głównym zadaniem jest bycie antyklerykalnym i zniechęcanie do kapłanów. Były też inne duchy atakujące kościół, np. od rozpusty seksualnej i pokazywały niesmaczne wizje podczas mszy. Przez moment pokazał się napis nad ołtarzem: nawróćcie się, bo wszyscy dostaniecie schizofrenii.

Mimo, że jak byłem przekonany, wyszedłem już ze schizofrenii, zły duch i piekło nie przestaje atakować. Wystarczy wciągnąć się w fałszywy świat duchów i głowa znów robi się pełna.

Lekarze często wypowiadają się o tych rzeczach jakby były winą chorego. Jednak te rzeczy w ogóle nie wynikają z woli chorego, a jedynie obce siły zaburzają mu percepcję. Niektóre osoby nie są na to wrażliwe, a inne odwrotnie - przykuwa to ich uwagę. To między innymi dlatego mówi się, że schizofrenia jest chorobą osób nadwrażliwych. Z czasem można jednak nauczyć się im przeciwstawiać siłą woli i odpychać nawet te bardziej zaawansowane ataki.

Odrzucanie natchnień jest w tym bardzo pomocne. Niektóre jednostki mają też tendencje do rozmyślenia, np. po przebudzeniu się w nocy. Takie rozmyślanie może prowadzić do nadinterpretacji. Ludzkie intencje, znaki i sygnały mogą zostać źle zrozumiane. Przyjmowanie leków usypiających i uspokajających pomaga niwelować stan drażliwości, który towarzyszy brakowi solidnego snu. Wadą leczenia szpitalnego jest nieprzemyślane dawkowanie leków, które ma taki stan podtrzymać. Zawalenie lekami uspokajającymi doprowadza do apatii, braku motywacji - wręcz lenistwa. Po kilkuletnim braniu może się skończyć zarzuceniem jakiegokolwiek działania społecznego czy na rzecz rodziny. Talenty takiej osoby pozostają wtedy niewykorzystane. A ciągłe jedzenie neuroleptyków w nadziei, że to coś zmieni na lepsze, może doprowadzić do depresji.

Psychika ludzka lubi wokół siebie ustalony porządek. Jeżeli żyjemy w konkretnym układzie dnia i mamy swoje różne stałe miejsca przez długi czas, to organizmowi jest łatwiej kiedy miałoby dojść do rozstrojenia. To właśnie dlatego niektórzy są mocno podatni na sabotaże. Kiedy widzą poprzekładane przedmioty lub ich brak, zaczynają być niepotrzebnie podejrzliwi. Czasami może to człowieka doprowadzić do paranoi.

Ciężka choroba psychiczna satanistów.

Niestety zdarza się wśród osób, które wchodzą w satanizm, że wydaje im się, że kontrolują swoją sytuację życiową i to co robią. Jednak ich poczynania przypominają dręczenie i sterowanie demoniczne. Demon ich rękami dokonuje złych dzieł i to w bardzo różnej formie. Ich choroba głównie polega na zżyciu się z demonem. I to nierzadko urojonym. Prawdziwe duchy nie czynią tak jak ludzie i nawet nie mają takich zamiarów jak oni. Interesuje je świat duchowy i psychiczny, istnienie nieba i piekła. To podtrzymują i o to dbają. Mogą zmieniać natchnienia czy wywoływać choroby. Ale nie są terrorystami takimi jak ludzie.

Ludzie niestety hołdują diabłom, a sami czynią rzeczy straszne. Nie o to w wojnach chodzi, że postawi się taki czy inny sztandar albo symbol do swoich działań. Ale idzie o to co się faktycznie robi i jakie się ma plany wobec krajów i ludzkości. A często są to złe plany. Jak budowa obozów śmierci. Takie przypadki są znane. Pisano różne księgi, wiele z nich było przerabianymi bibliami itp. Samo to nie jest jeszcze takie straszne, ale proszę spojrzeć jakie są skutki działań w przestrzeni biologicznej. Wszelakie rany, samookaleczenia, sprowadzanie nieszczęść i wypadków, budowanie mechanicznych oddziałów piekła i baz niby to wojskowych, ale w sumie terrorystycznych. Tego nie dało się uniknąć na całym świecie i sataniści są z tym bardzo powiązani. Nierzadko zdarzało się, że przejmowali pod swoją kontrolę całe miasta i mocno przeinaczali tam porządek na bardzo niezrównoważony chaos. Dlatego też podupadła naturalna rodzina.

Te przypadki wojen w wydaniu satanistów, ich ataki terrorystyczne i to w różnych religiach są znane od wieków. Nasza religia stanowi dla nich tylko pożywkę, aby ją odwracać. Nic innego. Mogą odwracać krzyż jak chcą, mogą przekreślać ewangelię, tworzyć swoje teorie i pisać księgi magiczne. Nawet robić literówki czy wypuszczać swoje różańce. To nie powinno nas przerażać. Bo my ewangelię znamy i ona się ostanie na wieki. Jest też wiele do niej aktualizacji z życia świętych. Wiele było później objawień i wiele Jezus i Maryja, a także inni święci zrobili dla świata. Nawet ja sam miałem objawienie w bardzo młodym wieku, właśnie wtedy kiedy myślałem, że świat jest przegrany. Przyszedł Bóg i pouczył. A także zadziałał z mocą i wiele zła usunął ze świata. A pozostała tylko część, którą my ludzie musimy zwyczajnie usunąć.

Czy atak atomowy jest możliwy? Właściwie jest, ale w coraz słabszym wydaniu. Ponieważ już niewielu wie jak te bomby w ogóle produkować i jak je uruchamiać, a wiele starych zostało pozbieranych i unieszkodliwionych. Są owszem jeszcze różne miejsca, w których znajdziemy pociski i miny, a nawet meliny, w których produkuje się broń konwencjonalną, naprawia się ją i oddaje do użytku na czarnym rynku. I to też zostanie powstrzymane. Służby specjalne ze wszystkich krajów posiadają system informacyjny, który takie ataki a także przygotowania do nich, powstrzymuje. I oni nas zabezpieczą, aby nic wielkiego nie wybuchło i aby nie straszło.

Widziałem oddziały piekieł różne. I starsze i nowsze. I wciąż działały. Nawet wiele rzeczy, które się wydawały naturalne, jak tsunami czy wulkany, albo gorące powietrze, brak deszczu, wichry i groźne mrozy, powodował człowiek. Wszystko jednak co złe, nawet bomby zagadki i przyrządy zmniejszające albo kontrolery dylatacji, można znaleźć i rozebrać, aby ludziom nie szkodziły.

Sataniści lubią zagadki i ich działalność często wiąże się ze stroną kryminalną. I to bardzo przykrą. Tu na pewno choroba psychiczna jest silna. Ponieważ powoduje

nimi autosugestia. Złe duchy czynią różną szkodę, ale zasadniczo psychiczną. Namawiają owszem do złych czynów, ale same nie są terrorystami i nie warto ich słuchać. Osoby zagłębiające się w satanizm warto leczyć psychicznie. Bo może się okazać, że gdy wyjdą ze swoich problemów, będą tworzyć normalne społeczeństwo. W innym przypadku są skazane na więzienie. Policji nie powinien dziwić fakt stosowania magii czy to do kradzieży, czy otruwania, albo metody sabotażu i wspomaganie się dyskami UFO. To wszystko wpisane jest w ich działalność i także podlega karze. Bo są ludzie, którym wydaje się, że jak będą stosować metody dziwne, spoza puli znanych przestępstw, pozostaną nieuchwytnie. Niestety tak to nie działa. Za samo posiadanie lub próbę budowy dysku UFO, powinna grozić kara. Za kradzieże teleportacyjne czy drukowanie i propagowanie magicznych treści podobnie. Zoofilia i pedofilia, która ma z tym związek i opiera się na propagowaniu jakichś tam materiałów fotograficznych, podobnie.

Wydaje się nam, że niektórzy robią tylko tatuaże, albo wprowadzają nowy styl społecznego życia. Z pornografią i orgiami, życiem poza rodziną i poza kotrolą. Np. w trójkątach, z różnymi partnerami. Są osoby zaangażowane w psychologię, które chwalą rozwody i bicie własnych dzieci. Wszyscy oni także zaangażowani są w złą propagandę piekła. Lepiej słuchać księży, którzy więcej wiedzą o rodzinie i wychowaniu dzieci, bo dość się naogładają i nasłuchają w swoich parafiach.

Ktoś może zbiera książki o złych rzeczach, kryminalne i kolekcjonuje diabelską muzykę i gry. Zbiera filmy z działań kryminalnych. I uważa, że to dobrze. Wyzbądźcie się tego. To nic nie da. To nie jest archiwum x, gdzie takie dane można przechowywać. Tu nie ma się czym napawać. Nie warto żyć czymś takim. Przeglądać jakieś wojenne nagrania, słuchać ich. Można to robić tylko dla rozwiązywania jakichś zagadek, ścigania przestępców, ale na pewno nie dla podtrzymania takiej atmosfery. Nieraz dzieci biją się na chodnikach i gwałcą, tylko po to, aby nagrać jakiś film. Tak jakby to wideo było ważniejsze od normalnego życia. Zdarza się, że ludzie handlują jakimś porno ze swoim udziałem, nieraz młode dziewczynki i myślą, że zdobędą łatwą kasę, jeśli tam trochę przesadzą. Nie tędy droga. Rób dobre rzeczy, miej zasady – więcej zarobisz. Przyjdą czasy, że nikt ze starszych nie będzie chciał kupować takich filmów i nagrań, bo nic nie będą dla nich już znaczyć, kiedy będą znali inne historie z przeszłości. Ciekawość seksualności i jej związków ze złem bywa ogromna wśród młodzieży, dlatego dochodzi do wielu wypaczeń. Po co to Tobie, skoro przed Tobą, były takich setki?

Innym z kolei wydaje się, że opiszą teorię, która obali Boga. Albo zniszczy życie aniołów. Że załamią wymiary, zniszczą niebo. I to dzięki matematyce. Da i takich. I wiele czasu poświęcają na swoje koncepcje. Wielu było w świecie niby filozofów tego typu. Podważali czasem najbardziej logiczne koncepcje. I owszem, doszli do wielu rzeczy. Ale żadna z nich nie przyniosła światu pożytku. Obojętnie jakby skomplikowana nie była. Chcesz być dobrym matematykiem? Chcesz być dobrym fizykiem? Twórz dla Boga, dla ludzi, dla roślin. Kiedy będziesz zagłębiony w satanizm, nic wielkiego nie zbudujesz. Kwasy dematerializacyjne, antymateria, niszczące fale radiowe. Takie rzeczy wymyślali, ale każdy następny będzie osądzony o terrorizm. I co mu to da, że życie zmarnuje...

Ciężka choroba polega na zżyciu się ze złym duchem. I wielu okultystów tak ma. Noszą amulety i wierzą w absurd. Wyrzekają się własnych rodziców. Szukają sami powodów do odcięcia się od rodziny i bliskich. Zapadają w psychozę nie do odwrócenia dla psychiatrów. Leki nie działają. Posiadają obsesje i jeszcze sprzedają

ją innym. Noszą moce piekielne, czynią zjawiska paranormalne i mówią, że to jest dobre. Po co to komu. Oni już przegrali normalne życie. Nigdy nie znajdą pracy. Nie rozumieją inżynierii ani biologii, z trudem przyjdzie im nauka. Ostatecznie będą leczeni i tylko pozostanie im renta do przeżycia. Tacy ludzie nie są zdolni nawet do prostych prac mechanicznych, które tak zalecam w przypadku chorób psychicznych. Okultyzm bazuje na jakiejś urojonej tajemnicy. I to jest wirtualne, to po prostu nie istnieje, a oni będą wierzyć i mówić, że tak, że jest, że coś tam istnieje. Nie, tam nie ma nic, poza smrodem i gazem. A oni będą w to wierzyć i temu hołdować, zwłaszcza w czasach epidemii ufo.

Takich ludzi nie brakuje. I różnie się ich werbuje, często w młodym wieku. Jeśli jest w człowieku jakaś rana, jakiś żal o przeszłość, sataniści ją wykorzystają, aby Cię wciągnąć w swój świat. Będą zachwalać różne rzeczy, inne potępiać jakby były gorsze. Z różnych, urojonych przyczyn. Będą chwalić takie marki, inne deprecjonować. Bo mają swoje interesy i Ty jeszcze o tym nie wiesz. Będą Ci obiecywać kosmos i pokoje rozkoszy, ale zawsze za coś obrzydliwego, co masz dla nich zrobić. I tak wielu przegrywa swoje życie. Potem nosi to w sobie i jedna rana staje się większa od drugiej. Często opętanie i wariactwo zaczyna dosięgać nie tylko ich, ale całe rodziny i ich znajomych. Potem dochodzi do odsunięcia się społeczności od takich osób. Już niewielu im ufa, skoro mówią przez nich demony. Ale nabroili i to bardzo. Owszem zdarzają się dręczeni niewinnie, nawet ekspiacyjnie, ale jest ich bardzo niewielu. I też niewielu z nich umie z tego zrezygnować, bo nawet im się to podoba. Czują się wybrani. A świętość polega też na dniu powszednim i tym wszystkim małym, co każdego dnia robisz dla siebie i dla innych. Jak choćby sortowaniu odpadków albo zadbaniu o opał na zimę.

Demoniczna, depresyjna i grzeszna ciemność.

Przychodzą dni, kiedy wszędzie wokół, w znanych przedmiotach i otoczeniu, a szczególnie w powietrzu pojawia się dziwna ciemność, widziana nie tylko naocznie, ale oczami wyobraźni. W takiej sytuacji osoby poddane presji, wyczuwają znaczny dyskomfort. Trudno jest w ogóle nazwać ten stan. Pojawić się może obojętność wobec grzechu, brak współczucia wobec bliskich, wyłącza się lub nadmiernie pogłębia żal za uczynki, wcale niekoniecznie grzeszne. Albo do grzechu pokusa jest tak wielka, że człowiek czuje się jak opętany, chociaż wcale nim jeszcze nie jest. To jest nacisk na serce i duszę ludzką. A są to oddziaływania nieznanymi materii. Substancji ciemnych i przeklętych, których człowiek nie rozumie i badać nie powinien. Ponieważ z reguły badać powinniśmy to co jasne, oczywiste i mechaniczne. Rzeczy ciemne i nieznanne lepiej pozostawić egzorcystom i demonologom. To oni wiedzą lepiej gdzie czyha diabeł i co ważniejsze – jak tę sytuację odmienić.

Naciski depresyjne mogą być znaczne i mogą dotyczyć całych rodzin. Zdarzają się po prostu takie okresy i nikt do końca nie wie dlaczego. W domach, w których podrzuca się zaczarowane przedmioty, może to trwać od jakiegoś czasu. I nie tylko niszczy pokój mieszkańców, ale i wprowadza nieład psychiczny. Należy to miejsce oczyścić, pobłogosławić, wysprzątać, pomodlić się i zmienić w nim nastrój na cieplejszy.

Może zdarzyć się, że w wyniku odmiany duchowej, osoby uczone nie są w stanie pracować umysłowo. Ginie im natchnienie, pojawia się lenistwo i niemożność spełniania codziennych obowiązków. Takie osłabienie może nawet prowadzić do

ciężkiej depresji i bezdomności. W takim przypadku warto chociaż zmienić dietę na lżejszą - więcej warzyw, mniej mięsa i np. spróbować słodczy. Być może w takich miejscach starczy zadbać o lepsze oświetlenie i zrobić np. większe okno, przeszkłone drzwi, dać większy żyrandol i dodatkowe oświetlenie .

W przypadku, gdyby dziecko miało problemy z demonami, nie zalecam stosowania świec i samodzielnie zakupionych kadzideł. Sprawę należy potraktować inaczej. Mianowicie stosować pobłogosławioną wodę od księdza w miejscu spania, a z czasem i może używać kadzidła, najlepiej sprawdzonego i pobłogosławionego, szczególnie wśród tych niewinnie dręczonych, którzy skarżą się na zapachy, gazy i inne zjawiska niewyjaśnione.

Gdyby dziecko postanowiło być satanistą czy innym terrorystą i trwało przy swoim, najlepiej jest wyrzucić taką osobę z domu i pozbawić kieszonkowego. Sprawę można rozwiązać sądownie. Niestety nie można przyzwalać na zło. Jeśli Wy ich nie wyrzucicie, oni 'wyrzucą' Was i można to różnie tłumaczyć, ale wielu terroryzuje swoje rodziny dla tylko sobie znanych celów. A nikt z normalnych rodzin nie chce siedzieć w więzieniu za grzechy własnych dzieci. Znam wiele rodzin, gdzie dzieci, niby zwykłe i dobre zrujnowało życie starszych od siebie. To nie są grzeczne aniołki o nierozsądnych myślach, które coś prześladuje. Najczęściej są to cwane i przebiegłe nastolatki, zwerbowane na różny sposób do ciemności i zła. Nierzadko przez seks, przelewanie krwi i 'władzę' w świecie przestępczym. Zdarzały się przypadki, że małe dzieci wydawały wyroki śmierci na niewinnych, dawano im grube pieniądze i możliwości, partnerów i zwierzęta jakie chcieli dla własnych uciech. Niestety, ten grzech zniszczył swego czasu niejeden kraj. Ale ludzi dobrej woli jest więcej i oni zwyciężą z szatanem, śmiercią i ciemnością. I będą ogłoszeni Dziećmi Bożymi, tak jak i Chrystus był ogłoszony.

Można dawać dziecku wiele szans, ale jeśli nie chce się nawrócić i wchodzi w kryminal, zboczenia, narkotyki, metal, należy go od tego powstrzymać. I nie trzeba przy tym być miękkim. Właśnie dlatego, że takie osoby żerują na waszej miłości i waszym dobrodziejstwie.

Zamęt siany przez szatana i upadłe duchy.

Jak wiadomo szaleństwo nie przychodzi do człowieka od razu, ale jest wynikiem różnych złożonych poddziałań. Szczególnie w obrębie umysłu ludzkiego. Diabeł sam z siebie nie ma interesu mieszać w rozumie ludzkim, bo często czuje się przegrany. Ale w wyniku różnych błędów percepcyjnych i poznawczych, gdy do człowieka dociera informacja przekręcona, okazuje się tam właśnie jego problem. I to często przez innych ludzi. Bo to oni te informacje nadają i kodują. Czy to przez telepatię czy przez podrzucone przedmioty – nawet te, które wyglądają niewinnie. A więc udział człowieka w tych dręczeniach, które tu studiujemy, może być znaczny.

Duch bywa bezkształtny, może przybrać każdą formę, a często taką i z takim umysłem jakie proponuje mu inny człowiek. Więc też i duch może żyć w niewoli ludzi i przedmiotów, a nie tylko człowiek pod presją ducha. Mowa tu jednak o wpływach okultystycznych. Ostatecznie więzienie to rozrasta się i bezład staje się coraz większy. Dotyczy to głównie zwykłego życia, ale nawet kształtu kosmosu i konstrukcji, które w nim są z winy człowieka. Co niewątpliwie jeszcze zajmie, aby oczyścić kosmos z takich budowli i pułapek, na które natrafiają tam kosmonauci. Bo

mogą być nawet parapsychologiczne. To dla szarego człowieka może mieć akurat marginalne znaczenie, ale były budowane w kosmosie różne budowle-pułapki.

Ale wracając. Łatwo poznać fałszywą informację po tym, iż się narzuca i jest jak w obsesji. Wciska się w umysł ludzki z dużą gwałtownością i podaje się za pewnik. Nic jednak na świecie nie pozostaje bez echa. Tak samo jest z tymi informacjami. Posiadają one echo, w którym usłyszeć można okruciny prawdy, jak choćby samo zabarwienie, że są fałszywe. Takie informacje na temat stanu ludzi, ich przeszłości, ich osobistej wartości i relacji z Bogiem. Więc rzeczy ważne, bywają przekręcane. Tak to już jest w piekle, że plotka bywa wzmacniana a codzienne oddanie Bogu pomijane.

Trzeba mieć tęgi umysł i potwierdzać na pewno wiadomości, aby do schizofrenii nie doszło. Bo właśnie ich narośnięcie powoduje urojenia. Urojenia nie są trwałe, ale bywa, że diabeł opiera je o rzeczy niby zwykłe, ale takie, które nigdy się nie wydarzyły. Właśnie na podstawie tego kanału informacji ludzie twierdzą, że podawane im jedzenie jest zatrute albo, że na pewno chorują na gruźlicę - choć płuca mają zdrowe.

Człowiek może zadawać sobie pytania: czy istnieją biochipy, cyborgi, zmniejszanie i powiększanie materii. Czy istnieje możliwość przerobić ciało człowieka na zwierzęce i odwrotnie, ale odpowiedzi na takie pytania zna wojsko. Na co komu zresztą takie wynalazki, skoro przynoszą tylko szkodę?

Więc nierzadko człowieka dręczą pytania czy będzie świat skończony czy jednak wytrzyma. Ach, gdyby wiedział, ile razy świat miał się skończyć i rozpaść. Jak zgasnąć miało słońce, wyrzucić wszystkie rośliny, wtedy zrozumiałby, że tak mogło być wiele razy, a nasza ziemia to wszystko wytrzymała.

Nieschizofreniczne przypadki

Trudno się dziwić, że w psychiatrii źle się traktuje wrażliwych schizofreników, skoro personel jest przygotowany na najgorsze. Jakaś część przyjętych jest w wielkich nerwach i jest agresywna, pobudzona, często po alkoholu. I nie są oni schizofrenikami, wręcz ze schizofrenią niewiele mają wspólnego. Nigdy nie mieli objawów duchowych, nie widzieli innego świata, ich postrzeganie wolne jest od urojeń. A jednak przyjmuje się ich na oddział, ponieważ zagrażają bezpieczeństwu otoczenia. Ot, po prostu taka szajba. Znałem przypadek człowieka, którego trzeba było pacyfikować na oddziale, ponieważ rzucił kubkiem w odwiedzającą go matkę i rzucił się na nią, twierdząc, że ją zabije. Z takim szacunkiem do rodziny, nie ma szans na poprawę. Był agresywny mimo, podawanych leków i zastrzyków. Mój znajomy pielęgniarz średnio co kilka - kilkanaście miesięcy wymienia telewizory na oddziale, ponieważ ktoś wpada w furję i je niszczy... Takie osoby psują wizerunek przewlekle chorych, którzy często są przykuci do łóżka, niechętni do życia, żyjąc w depresji, nie skrzywdziliby muchy. Jedyna agresja jaką wykazują może być raczej nienawiść do samego siebie i chęć skończenia z życiem. Niestety odsetek samobójców wśród osób zdiagnozowanych jest bardzo duża. Często takie osoby chcą rzetelnie skończyć ze sobą, ale nie znają sposobu jak do tego doprowadzić. Poza tym najczęściej nie wykazują agresji wobec otoczenia, martwi je raczej ich własny stan. Nie są w stanie się pogodzić, że cierpią na odrealnienie, głosy i urojenia. Początkowo takie osoby jeszcze ufają lekarzom, ale słysząc, że ich choroba może się nigdy nie skończyć, mają naprawdę dość. Z rzadka zdarza się, że

osoba zgadza się w pełni na leczenie i jakoś funkcjonuje. Najczęściej schizofrenia oznacza samotność i nieporozumienia z rodziną i lekarzami, którzy szafując psychotropami, niejako zarabiają na naszej nędzy. Gdyby wszyscy mieli się dobrze, nie odczuwali presji piekła, lekarze nie mieliby co robić. Stan psychiczny Polaków jest jednak coraz gorszy. Przyczynia się do tego skomplikowanie świata i dostępność środków odurzających. Nie jest dalekie od prawdy, kiedy część z osób prześladowanych przez świat duchowy, widzi zagrożenie w nowych technologiach radiowych i telekomunikacyjnych. Bycie szpiegowanym przez te systemy jest dzisiaj codziennością. Kamera znajduje się w każdej szybie, lustrze czy ekraniku. A instaluje się dziś takie nawet pod prysznicem. Zwykła antena telewizyjna jest tak czuła w najbliższym otoczeniu, że może wraz z telewizorem rejestrować nawet nasze wyobrażenia, a radio UKF rejestruje i odsyła w świat nasze myśli, włącznie z głosami, które słyszymy w głowie. Niejedni nazywają ten system matriksem, ponieważ społeczeństwa nie informuje się o tych rzeczach, z rzadka któremu radioelektronikowi zdarza się odkryć te kwestie przez przypadek. Doszło do tego, że obecne komputery i smartfony są tak czułe i mają wystarczającą ilość pamięci, żeby rejestrować nasze sny czy badać otaczający nas świat duchowy. Więc rozumiem te osoby, które mówią o zagrożeniach ze strony elektroniki. Elektronizacja z czasów powojennych rozbudowała system nasłuchu do granic absurdu, a komputery tylko pogorszyły sytuację. Internet jednak daje nam wolność wymiany myśli. Dziś każdy może publikować i tworzyć. Jest wielu ludzi, którzy rzetelnie dzielą się tym co odkryli, dla dobra wszystkich. Oby takich osób było jak najwięcej.

Opisy psychiatrów

To co chory może znaleźć w epikryzie przy wychodzeniu ze szpitala bywa bardzo często nieadekwatne do tego co sam przeżył i zrobił. Tzw. zwięzły przebieg choroby zdarza się, że jest pisany pośpiesznie i niedbale. Często jest tak, że nikt z lekarzy tak naprawdę nie wie o co w sumie chodzi choremu. A nawet najlepszemu psychoterapeucie nie udaje się zrozumieć w co wierzy osoba psychotyczna i jakie jest stadium jego psychozy. Dzieje się tak, że osoba ma pomieszany obraz w psychozie. Część z jego relacji jest faktyczna a inna urojona. Trzeba być fachowcem, żeby to wyłapać. Zdarza się też, że kiedy atakuje schizofrenia i zaczyna się nawrót, osoba poddana presji nie chce w ogóle rozmawiać i zamyka się w sobie. W takich przypadkach zdarza się rozpoznać jej afekt jako nieadekwatny. Jest to zazwyczaj dziwny stan emocjonalny. Najczęściej jednak epikryza nie opisuje sedna sprawy, a wyolbrzymia rozkład psychiki. Prawdziwe uzdrowienie z psychozy jest możliwe i nie wystarczą do tego leki, a potrzeba zmiany całego trybu życia przez chorego. Jeśli problemem zainteresuje się najbliższa rodzina i zmobilizuje chorego do utrzymania porządku, utrzymania codziennych prac, wiele może zdziałać. Choć trzeba przyznać, że osoba z diagnozą potrzebuje nieraz anielskiej cierpliwości. Nie dość, że atakuje ją tajemniczy świat, zdarza się, że i rodzina wiesza na niej psy z byle powodu.

Druga rzeczywistość

Pojawić się mogą u osoby chorej stany trudne do zrozumienia, w których uczestniczy ona w drugim innym, wyimaginowanym życiu. Wtedy bliscy stają się sobowótami, miejscowość w której mieszka znajduje się w innym państwie jako enklawa albo okazuje się, że przetransportowano ją na inną planetę, która została podbita przez ludzi. Mając taki wysyp urojeń bardzo trudno się żyje. Ale widzą to tylko najbliżsi. Osobie może być z tym całkiem wygodnie, jakby odkryła coś

nowego. Ale człowiek staje się niezrozumianym przez otoczenie. Psychoza jednak na odrealnieniu polega. Zawsze jest coś takiego co kłuje chorego a co się mu mocno wydaje. A wydaje się dlatego, że docierają do niego takie informacje i to bardzo wyraźnie. Tak jakby jasnowidział na różne tematy i stał się odkrywcą czegoś co było przed nim podstępnie zakryte. Człowiek taki zaczyna dowiadywać się o coraz większych tajemnicach. A wszystkie są straszliwymi urojeniami. Ponieważ informacje, które docierają do osoby są krótko mówiąc nieprawdziwe. Lekarze i naukowcy rozkładają bezsilnie ręce, mówiąc, że nie znają źródła tych rewelacji, mnie się jednak mocno wydaje, że mogą być to kłamstwa pochodzące ze świata demonicznego. Ponieważ mózg jako organ jest za słaby na tworzenie innych światów. Podobnie jak sny pochodzą od duchów.

Duchowa degradacja

Każdy schizofrenik wie i odczuwa, że są w jego stanach elementy tajemnicy, której nie może do końca albo i częściowo objąć umysłem, nawet gdy jest w remisji i wszystko układa się dobrze. Czym są informacje, które do niego docierają? Czym są omeny, które widzi? Skąd biorą się skojarzenia i konotacje, na które wpada? Czy jego natchnienia i domysły pochodzą od Boga, i czy są prawdziwe? Takie pytania sobie zadają schizofrenicy, którzy odczuwają świat inaczej. To, że ktoś jest w końcowym stadium psychozy i zachowuje się inaczej, to jest wierzchołek góry lodowej, którzy widzą inni. Na co dzień jednak dochodzi u ludzi psychotycznych do duchowego rozkładu, można powiedzieć gnicia, okraszonego dużą dozą pustki i ciemności wewnętrznej. I to u każdego inaczej. Może się pojawić znaczna pokusa, że osoba jest obdarzona dodatkowym charyzmatem. Bo ona dobrze wie, że ma kontakt z jakimś światem duchowym. Jednak jakim? Często diabelskim. I nie należy go widzieć wcale aż tak potwornie. Raczej są to duchy marne, obojętne wobec świata, bezrozumne, bałaganiarskie, szalone, a jednak co zaskakujące wciąż obdarzone niesamowitą inteligencją, dużo większą niż ludzka. Ale wykazują te cechy o których tu pisze na poziomie emocjonalnym. Kiedy ma się kontakt z takim duchem, człowiek może bez racjonalnego powodu popaść w uczucie pustki i bezsensu życia, jego bezcelowości. Służy to demonom do przekonywania go o samobójstwie. Zły duch nie daje nadziei, a raczej ją kradnie i przekonuje osobę do przegranej. Ale wracając do uczucia charyzmatu, jako, że w piekle wszystko jest odwrócone, tak samo istnieją prześmiewczo pseudocharyzmaty. Duchy mają poznanie o rzeczywistości i na podstawie kilku przykładów mogą mamici osobę, że jest jasnowidzem. Że dostaje przekaz z zaświatów, że ma objawienie. Każe się modlić osobie tak, żeby modliła się za problemy urojone, żeby jej na przyszłość modlitwę zniesmaczyć. Zły duch różnie ingeruje w życie. W większości przypadków nie mówi o sobie wcale. W innych podaje się za osobę, którą wcale nie jest dla lepszego zamaskowania. Jako moje świadectwo życiowe mogę Cię jedynie przestrzec, że świat duchów nie może Ci dać żadnego wyjątkowego daru jeszcze tu za życia. Że raczej będzie Cię mamił i zwodził. Doprowadzając do beznadziei, błędzenia, utrwalonych kłamstw, fałszywych opinii, absurdałnych domysłów, niechcianych emocji, dziwnych przeświadczeń. Cały ten dereizm (nierealny stan umysłu) i spaczone emocje w rzeczywistości są stanem chorobowym opisywanym jako depresja, choroba afektywna dwubiegunowa czy psychoza. W efekcie czego w życiu ludzkim okazuje się wyrwa, która jest głęboką stratą czasu, którą mógłby człowiek poświęcić na wiele tematów, które mogłyby go rozwinąć. Tylko tyle mogą dać duchy. I dają, na lewo i prawo.

Pobudzenie

We wstępnych etapach psychozy może pojawić się pobudzenie psychoruchowe, które jest niezdrowe. Człowiek wtedy bywa rozlatany i jakby nieznaną siłą napędzala go do działania. Do tego gorzej pracuje mu pamięć i podejmuje kilka czynności naraz. W tym stanie podekscytowania podejmuje się spontanicznych prac, które już świadczą o postępującej chorobie. Może to się wiązać z postrzeganiem psychotycznym albo stanami prepsychotycznymi. Pobudzenie takie trwa przeważnie tak długo, aż poda się choremu leki i po tygodniu do dwóch następuje stabilizacja nastroju. Zdarzało mi się, że stan ten prowadził mnie do działań, których normalnie bym się nie podjął. Np. przenosiłem wszystkie sprzęty z pokoju w drugie miejsce. Walczyłem też z urojonym przeciwnikiem. Byłem przekonany, że mnie prześladowuje i że ma zdolność pojawiania się w różnych miejscach (teleportacja). Gdy doliczyć do tego prawdziwe zjawiska paranormalne, które mogą towarzyszyć choremu, jest on zgubiony.

Najdłużej przez pół roku byłem zdrowy, żeby potem znowu zachorować. Rodzice nie dowierzali moim przekonaniom. Stan ten trwał kilka lat. Zawsze byłem uczestnikiem nieprawdopodobnych zdarzeń, mimo że nie ruszałem się z domu. U niektórych psychoza wiąże się z poczuciem posiadania wyjątkowej roli. Większość z dotychczasowych spraw nabiera nowego, tajemniczego znaczenia. I tak szara codzienność staje się elementem kolorowego szalu. Dzieje się tak za sprawą zmienionego postrzegania, w którym funkcje poznawcze są zastępowane nową wersją myślenia.

To tak jakby mieć program komputerowy, który zazwyczaj działa poprawnie, ale ktoś instaluje tam dodatkowe wtyczki, tak, że całość wyświetla się i pracuje inaczej. A te wtyczki dodane do programu postrzegania to nic innego jak wirusy i oprogramowanie złośliwe. A instaluje takie funkcje pseudopoznawcze zły duch, tak, że cały mózg pracuje na innych falach. Dodatkowo oprócz zmienionego postrzegania, docierają do nas fałszywe informacje. To tak jakby w naszym programie, który nie działa poprawnie wyświetlały się dodatkowo newsy, które nigdy nie miały miejsca. Dziś powiedzielibyśmy „fakenewsy”. W schizofrenii jest to niechlubna norma.

Można też przyrównać mózg do głowicy radiowej. Kiedy jest naturalnie zestrojony, sygnał płynie ze zmysłów, a całość nastrojona jest na główną stację – czyli Pana Boga. Jednak kiedy w wyniku biologicznych niedomagań, głowica taka jest uszkodzona, dochodzi do tego, że otwiera się na obce stacje – duchy i stamtąd ściąga informacje, które nie pasują do naszego życia.

Ja wiem lepiej...

Najgorsze co może być w schizofrenii, jest podejście człowieka w stylu: ja wiem lepiej. Mając taki charakter, bardzo łatwo nabywa się urojeń. Ogólnie każdy ma jakieś urojenia, ale przeważnie da się je prostować i nie występują w dużej ilości. Często jest też tak, że nie wszystko człowiek pamięta. Ale idzie z tym żyć. Schizofrenik z kolei popada w swój świat. On wie lepiej. Nikt nie będzie mu mówił, że jego przekonania są błędne. Może to trwać krótko lub długo, ale to co opowiada chory często nijak ma się do prawdy. Dlatego warto stonować ego. Ponieważ każdy ma swoje możliwości. Często jest tak, że schizofrenia ma tu wiele wspólnego z

falszywym jasnowidzeniem. Chory jest przekonany, że ma otwarty kanał mentalny, przez który jasnowidzi. Wie więcej. Zna obcych ludzi, kojarzy ich, chociaż widzi ich pierwszy raz. Kieruje się też telepatią. Wyczuwa ludzkie myśli, ale niestety błędnie.

Zbadano, że istnieją w szczątkowych ilościach fenomeny telepatii i jasnowidzenia. Schizofrenia jest jednak szyderstwem z tych darów. Zły duch potrafił mi wmówić, że walczę z podziemnym piekłem i za jednym ruchem mojej ręki może się tam cokolwiek odmienić. Namawiał mnie więc, żebym modlił się za podziemie, ponieważ jest tam strasznie i ludzie wiele cierpią, a tylko ja mam moc odmienić te miejsca. Podobnie i w kosmosie ponoć dzieją się straszne rzeczy i tylko właśnie moja modlitwa przynosi im pokój.

Diabeł spryciarz podał fałszywe miejsca, gdzie rzekomo miałyby być piekło, żeby nie modlić się o cierpiące dusze, ale za rzekomo cierpiących w labiryntach ludzi. I męczył mnie wizjami tych piekieł przez kilka miesięcy, szczególnie w soboty, tak że w niedzielę rano nie byłem zdolny zebrać się na mszę. Diabeł to oszust. Mami swoimi wizjami tylko po to, żeby ukraść nasz cenny czas i sprać nam mózg. I co mogę więcej dodać: jest w tym bardzo dokładny. Za każdym razem, nim przyjdzie psychoza, działa skrupulatnie według siebie ustalonego planu. Takie przynajmniej cierpienie zadaje mi, kiedy układ nerwowy podlega destabilizacji i jedną nogą jestem poza światem.

Rzucenie palenia

Ileż to znajduje powodów, żeby zapalić. Niedaleko stąd jest sklep i tam na głównej półce sklepu oprócz alkoholu, pełno papierosów. Cukru może brakować, ale papierosów - nigdy! Taka to już polityka. Masz być konsumentem. A żeby wyjść z papierosów trzeba ich przede wszystkim nie kupować. Papierosy powodują, że człowiek nie może oszczędzić żadnych środków, ponieważ paczka kosztuje 14-18zł a z trudem starcza na dwa dni. Razem miesięcznie to wynosi najmniej $15 \times 25zł = 425zł$. Więc jaki to dobry powód, żeby rzucić. Te pieniądze z powodzeniem można sobie odłożyć na późniejsze lata. Papierosy smakują i bardzo łatwo jest się w nie wciągnąć. Wystarczy kilka razy kupić paczkę i zacząć palić z upodobania. Później to już trzeba kupić. Bo w całej głowie siedzi na okrągło, że musisz zapalić. Dlatego właśnie tylu ludzi pali. Bo nie umie przestać, bo jest to narkotyk. Narkotyk, który psuje płuca, kosztem chwilowego spokoju i zadowolenia - szlak dopaminowy. A tego nam właśnie brakuje, kiedy przyjmujemy leki. Do nieba można iść bez papierosów, więc po co je kupować? Dopisek: W sierpniu 2022 rzuciłem papierosy z sukcesem, po 5 latach palenia. Skończyły się wymówki, że w chorobie psychicznej można palić i że to odgania demony. Nie będę zachowywał się jak pierwszy lepszy żul spod sklepu. I co z tego, że 90% ludzi z problemami psychicznymi pali. Czy każdy z nas musi ujmować niechlubne statystyki?

Zły duch

Poszedłem dzisiaj zapalić papierosa, jednak w moim sercu zaczęło się rodzić postanowienie, że na pewno rzucę palenie. Zły duch pojawił się w kącie i powiedział: myślisz, że z nami wygrasz? - Tak właśnie myślę. - Nie dasz rady, i tak będziesz pił i palił. Podsumował duch. Takie przekazy i zaczepki są codziennością wśród paranoików. Ale...

Nawet na katolickich stronach internetowych, które tłumaczą pochodzenie przekazów, które odbierają chorzy można doczytać się, że są one wytworem wyobraźni chorego. Nie tłumaczy się, że pochodzą z zewnątrz, bo trzeba by ująć, że

pochodzą od duchów, co nawet katolickim portalom jest niewygodne. W ten sposób kryją oni złego ducha, a ten może działać swobodnie. Jeszcze by tacy ludzie przyzywali pomocy duchowej... Lepiej jest opisywać problem z punktu widzenia biologicznych tkanek. Po co komu świat duchowy, skoro całą oświeceniową naukę tworzyli zażarci ateści. Bo często jest tak, że nowe teorie tworzą osoby zbuntowane przeciwko Panu Bogu. Tak postępująca psychologizacja pierwszych ateistycznych psychiatrów wpłynęła na kościół. I tam gdzie w przyrodzie jest duch, przekreśla się go, opisując wszystkie te zdarzenia jako przywidzenia.

Dla nich zawsze głupstwem pozostanie nauka o zakazanej jabłoni, i nauka o zbawiennym działaniu krzyża i męce Chrystusa. Ktoś jednak pokorniejszy, przyglądając się tym przykładom, zastanawia się: czego Pan Bóg chce nas przez to nauczyć? i potrafi wyciągnąć dużo więcej wniosków, niż ten, który rzuca się na kosmos i przyrodę i próbuje zamknąć go w jednym wzorze. Próbuje zamknąć we wzorach matematycznych to co nieskończone. A więc w sumie takie działanie jest awykonalne, bo psycholog, przyrodnik czy opisujący kosmos prędzej czy później trafi na Wszechmogącego Boga.

Leczenie

Psychozy należałoby leczyć u przyczyn rozstroju nerwowego, najczęściej jednak trudno w tym kierunku przeprowadzić śledztwo. Pewne społeczne przebiegi niestety powodują rozstrój psychiczny. Trudności z nauką, nie dawanie sobie rady w pracy czy przeżycia emocjonalne - próby stworzenia związku dla niektórych są ważne. Problemy finansowe. To wszystko może przyczyniać się do osłabienia psychicznego, które stanowi grunt do dalszego rozkładu.

Jednak psychozy są na tyle zagadkowe i dziwne, że nie da się pominąć udziału świata demonicznego. Na podstawie moich wieloletnich obserwacji mogę powiedzieć, że na schizofrenię składają się trzy podstawowe czynniki.

1. Społeczny - podstawy psychiczne,
2. Rozregulowanie systemu nerwowego i jego uszkodzenia,
3. Nacisk świata duchowego (demonicznego).

To co człowiek może zrobić, to uregulować życie duchowe oraz zabezpieczyć system nerwowy chemicznie. Ponieważ przyzwyczajenia psychiczne i społeczne usytuowanie zmienić najtrudniej, choć niejedni ludzie próbują ten element zmienić przede wszystkim - np. zmieniają pracę, wchodzą w nowe związki, przeprowadzają się. Próba zmiany otoczenia na siłę może odbić się czkawką w przypadku zachorowania na psychozę. Tu najstosowniej jest zadbać o podpunkt trzeci i drugi. Choć jedno jak i drugie wcale nie jest proste i wymaga dodatkowej lektury i edukacji. Szczęśliwi Ci, którzy w przypadku zachorowania, mogą pomagać na roli i w ogrodzie. Proste prace mechaniczne jako terapia w tej chorobie sprawdzają się najlepiej.

Duże dawki leków przeciwpsychotycznych mogą mieć rażące konsekwencje dla funkcjonowania organizmu. Owszem, psychoza przeminie, ale będą szwankować pozostałe człony. Może np. niedomagać libido, zrobi się duży brzuch, w dodatku może okazać się, że taka osoba zostanie przykuta do łóżka, brak jej energii życiowej a żeby regulować obniżoną dopaminę, często sięga po papierosy. A całość może być spowodowana przez choroby zakaźne w stylu neuroboreliozy, toksoplazmozy,

mononukleozy zakaźnej, gruźlicy mózgu czy tężyczki, może to też być zaburzenie w stylu nadprodukcji dopaminy, o którym mówią lekarze.

Dlatego tak trudno jest wyleczyć w pełni psychikę pacjenta. Bo właściwie nie wiadomo co jest głównym źródłem choroby. W podtrzymaniu leczenia, gdyby nie skutkowało co innego, a pacjent nie tolerował tabletek, można pokusić się o zastosowanie zastrzyków długouwalniających - depot. Podawane neuroleptyki często powodują senność i marazm wśród chorych, a po kilku latach nawet depresję. Na palcach jednej ręki można policzyć leki, które w mniejszym stopniu wyniszczają energię życiową chorego. Dlatego ich stosowanie nie tylko należy przedyskutować z lekarzem, ale przemyśleć samemu i przyjmować w możliwie takiej formie, aby jak najmniej szkodziły, a zarazem skutkowały antypsychotycznie.

Psychoza

Moje przeżycie psychozy było trudne. Z łatwością przyjmowałem informacje na mój temat, które odnosiły się do nieprawdziwych rzeczy. M.in. wydawało mi się, że puszczano na głównych kanałach telewizji moją osobę, naruszając moją prywatność. Ale kiedy włączałem telewizor wszystko było w porządku. Uznałem więc, że puszczają to, tylko kiedy sam telewizji nie oglądam. Wpadłem w ten nurt zupełnie. Nie mogłem spać po nocy, próbując zakłócić nadawanie systemu. Kiedy zabierano mnie do szpitala, kierowałem zdalnie misją NASA...

Tak przynajmniej mi się wydawało. Na takich obrotach rusza wyobraźnia chorego. Pamięć i rozum są zaburzone.

Demon zmienia osobowość chorego. Mogą pojawić się glosolalia, fałszywe jasnowidzenie, widzenie duszą piekła, przeżywanie mąk piekielnych za życia, fałszywa telepatia, nieskoordynowane skojarzenia, długie sny, nocne napady demoniczne z koszmarami, halucynacje, podwyższona drażliwość w reakcji na stres. Ogólnie może prowadzić to do fałszywego poznania świata i ostatecznie zatracenia rozeznania w nim. Pojawiają się u pacjenta otwarte kanały informacyjne, które cały czas dostarczają wiedzy, czyniąc go szalonym.

Odosobnienie

Kolejna samotna noc przed komputerem?

Wiele z osób borykających się z problemami psychicznymi, wspomina o towarzyszącej im samotności. W samotności gorzej działa rozum, bo nie ma ogólnego rozeznania i dyskusji nad problemami. Dlatego człowiekowi przychodzi je rozwiązywać samemu, a gdyby miał ich mało, może zawsze zacząć mieć problemy urojone. Tak działa psychoza.

Zresztą skąd brać rozum. Wiele jest osób zupełnie niezdiagnozowanych, które przeżywają problem depresji, schizofrenii, zaniedbania higieny. Patologii mentalnej jest pośród ludzi bardzo wiele, a komputeryzacja stworzyła nowy problem. Uzależnienie od komputera i programów komputerowych bywa zabójcze dla psychiki. To samo dotyczy konsol do grania. Bywają osoby, które cały swój czas poświęcają na granie w gry komputerowe, zapominając o nauce i pracy. Nie to jednak jest najgorsze, tylko ich możliwość działania w rodzinie. Ci ludzie okazują się bardzo niedostosowani do życia. Ginie ich pomysłowość. A fantazja z gier zajmuje większość pół w umyśle. W latach 90-tych mówiło się o alarmującym uzależnieniu od telewizji i pojawiających się złych nawykach żywieniowych. Tak, tylko wtedy dzieci dojadły jeszcze z talerza. Dziś nie dojadają i biegną po smartfon czy tablet. A

tam jest Internet, a w nim znajdziemy dowolną treść. Czy warto tym zajmować umysł? Czym wypełni to nasze postrzeganie. Nie chodzi mi o moralizowanie, ale z czysto psychologicznego punktu widzenia jest to bardzo niebezpieczne. Ludziom wydaje się, że Internet to same korzyści, bo możemy łatwo wyszukiwać informacje. Ale czy na pewno tak jest, skoro codziennie w sieci ludzie publikują tyle wiadomości o sobie, bardzo prywatne, dają tam zdjęcia swoich małych dzieci. Rodzi to jakiś niezdrowy trend do bycia socjopatą.

Odosobnienie w połączeniu z nadmiarem fantastyki wiąże się z różnymi zagrożeniami. A nadużywanie czasu spędzanego przed komputerem do tych problemów należy. Wydaje nam się, że jesteśmy cały czas w kontakcie z ludźmi, tymczasem znaczna część komputera i Internetu to sztuczna inteligencja, a więc jakaś sztuczna, wyimaginowana osoba. Więc podobnie jak w zderzeniu ze światem duchowym mamy do czynienia z nieludzką osobą, tak jest w nadmiernym zanurzeniu się w świat komputerowy, szczególnie zaś w gry.

Gry to biznes. Aby dodać sobie mocy w grze, musisz wydać pieniądze. A każdy lubi ułatwienia. Większość gier zręcznościowych czy przygodowych jest tak projektowana, że aby dojść do dalszych etapów, trzeba dopłacać. Jako, że przeliczenie jest w dolarach, można stracić łatwo pieniądze, które moglibyśmy przeznaczyć na utrzymanie rodziny. W ten sposób uczymy się niepotrzebnie przerzucać ciężary na innych. W prawdziwym życiu nie ma dopalaczy i turbo dodatków, które miałyby usprawnić naszą moc fizyczną. Większość znanych używek prowadzi raczej do wyczerpania organizmu.

Jak pomóc?

Jak pomóc osobie chorej? O, jest wiele metod. Dobrze, żeby osoba chora miała osobny pokój i łazienkę, ale zarazem ktoś czuwał nad mieszkaniem. Osoba chora wymaga wsparcia w codziennych pracach i dobrze, aby spędzała czas, pomagając na gospodarstwie. Ważne jest, aby żyła w porządku i w ciągu dnia miała mniej więcej ustalony swój harmonogram zadań. Taki tryb życia ogranicza możliwość zachorowania. Ja zalecam tym błądzącym umysłowo, z kryzysami psychicznymi, proste prace mechaniczne np. w ogrodzie, aby mogli odpocząć od skomplikowanych myśli. Uproszczenie sobie życia jest bardzo istotne. Stronienie od filozofii czy dywagacji na tematy religijne też może pomóc.

Terapia powinna włączać aktywizację. Bo często chory przykuwa się do łóżka. Dobrze, jeśli ktoś ma hobby, które może wypełniać w zaciszu domowym albo w warsztacie. Ponieważ, jeśli przychodzi choroba, wszystko zaczyna smucić człowieka i w niczym nie znajduje pociechy. Nierzadko schizofrenia łączy się z depresją, albo leczenie podjęte w celu jej zlikwidowania do niej prowadzi jako skutek uboczny.

Ktoś mógłby pochopnie uznać, że lekarze "pomogą" osobie chorej. Lekarze nie stanowią z siebie terapeutów. Więc na oddziale często jest tak, że pacjenci wspierają się nawzajem i razem szukają rozsądku. I w sumie takie oddziaływania okazują się zbawienne. Jeśli ktoś ma problemy z alkoholem czy depresją to nie ma problemu z rozumem aktualnie. I wzajemnie. Lekarz zasadniczo wysłuchuje długich opowieści, a jego panaceum na problem zawsze będzie pigułka bądź zastrzyk. Psycholog przy zderzeniu z pacjentem często zamienia się w maszynę do słuchania. Bo ten musi gdzieś wylać żale. Więc w sumie dialog między nimi bywa słaby. Zresztą co może Ci doradzić psycholog, skoro zna tylko teorię zaburzeń psychiatrycznych, zasadę działania umysłu - i to jest też tylko książkowa,

ateistyczna zasada... Oczywiście dobra jest edukacja na temat choroby i tzw. asystenci zdrowienia. Często Ci, którym udało się wyrwać problemów. Ale w dalszym ciągu może brakować osobie chorej wsparcia, a lekarze polegają tylko na zbawiennym wpływie leków psychotropowych.

Wsparcie to między innymi dobra lektura, także świadectwa osób, które przeżyły kryzys psychiczny. Ważne, żeby wsparcie dotyczyło sfery duchowej, która w czasach popkultury, może odchodzić na dalszy plan. Uzdrawienie za przyczyną duchowości, zwłaszcza psychiki i uzależnień jest możliwe i do tego gorąco zachęcam.

Zdrowienie

Każdy kryzys w końcu przemija. Tak samo jest z kryzysem psychotycznym. Oczywiście zdarzają się jednostki zaciętrzewione, u których proces wyzdrowienia jest powierzchowny. Tacy ludzie nie chcą wyzbyć się urojeń, mimo, że są powtórnie edukowani o tym co może być prawdą a co nie. Szczególnie potrafią trwać przy obietnicach otrzymanych z tajemniczego świata czy zaświatów, jak się mówi. Potrafią ślepo wierzyć w obiecanki złego ducha. Spotkałem się z przypadkiem, że osoba twierdziła, że ma umowę z demonem, że może wszystko wokół zmieniać, jak tylko długo chce, wystarczy, że poprosi. I szczerze w to wierzyła... Demon ma na różne sposoby. Tutaj poprzez rzekome udzielenie władzy nad rzeczywistością. W normalnym rozrachunku człowiek modli się o zmianę rzeczywistości wedle woli boskiej, prosząc. Gdy do głosu dochodzi demon, sugeruje on, że ta władza leży po naszej stronie. Lekarz nazwałby takie zjawisko wyraźnie urojeniami kontroli czy ksobnymi. Tzn. że łączymy jedne zjawiska z sugestiami naszej woli, uznając, że kontrolujemy rzeczywistość. Stąd nazwa: "ksobne" od "ku sobie". Inny twierdził, że odstawił tabletki, bo przyśniła mu się Maryja i mówiła, że "już jest zdrowy", więc nie musi brać leków. Takich przypadków jest gro. Widziałem nawet kobietę, która wprost twierdziła, że jest Maryją, ogłaszając to jawnie w kościele.

Ja opisuję, że chory ma w głowie zbyt wiele kłamstw. I to jest fakt. Gdyby ktoś miał dobry ogląd na rzeczywistość, na to co się wokół niego dzieje, nie miałby w umyśle żadnych urojeń. Bo urojenia nie są już sprawą biologiczną, a umysłową. Człowiek zakłamany posiada słabe podstawy do bytowania. A co zaskakujące w największym nurcie choroby - schizofrenii paranoidalnej, jest ogromny i bieżący wysyp urojeń, w efekcie czego, najczęściej dochodzi do jakichś zmian w afekcie u chorego. Pod wpływem obserwacji innych, dochodzi do tego, że do osoby przyjeżdżają ratownicy PR, bo jej zachowanie przełamuje jakąś zasadniczą naturalną barierę. Rzadko kiedy w tym epizodzie jest tak, że osoba sama zgłasza się na oddział psychiatryczny. Najczęściej w wyniku braku panowania nad sobą, ktoś musi nią odpowiednio pokierować.

Biologiczne rozstrojenie systemu nerwowego może być tamowane przez neuroleptyki, ale skąd pochodzi, jest sprawą indywidualną. Może brać się np. z braku snu. Albo z nadmiernie skąpej diety, albo innych niedomagań, nawet współtowarzyszących chorób zakaźnych. Świat duchowy z kolei, który uderza na taką jednostkę może wyzwalać swoje moce przez nieusystematyzowane życie religijne.

Ważne jest, aby chory nie pozostawał sam i miał z kim rozmawiać. Słyszałem nawet teorię, że w dręczeniach demonicznych, demon stara się osamotnić dręczoną przez siebie ofiarę. Dzięki temu jej światopogląd łatwiej mu odchylić od powszechnego rozumowania. Żeby zawałczyć z urojeniami potrzeba rozmów i powtórzonej edukacji

o świecie. Często schizofrenicy, którzy dawno już do szkoły nie chodzą, posiadają pseudowiedzę, czerpaną z podejrzanych portali internetowych czy popkultury, która jako sztuka bywa pełna fantazji.

Oblicza schizofrenii

Mój ostatni pobyt na oddziale zaowocował różnymi przemyśleniami. Przede wszystkim nie ma normy kto zachoruje. Bo łapie to jednostki mniej i bardziej odporne. Ale ludzi cierpiących stricte na psychozy wcale nie jest wielu. Część z osób będących na oddziale w moim przekonaniu jest zwyczajnie zdrowa, ale np. świadomie pije alkohol w dużych ilościach, tak jak świadomie się pali papierosy. Oczywiście istnieje zaciemnienie tej świadomości. Ale zwykło się mówić, że każdy w życiu ma wybór. Jeżeli raz wybrał palić, to tak wybrał. Bo wiadomo, że z nałogu trudno się wyrwać. Jeżeli ktoś popadł w pijaństwo, było mu to wygodne, ze względu na pewne stany umysłu, które to za sobą niesie. Kiedy jesteś pijanym, wszystko wydaje się być bardziej kolorowe. Podobnie jak z narkomanią. Ale szczególnie niektóre osoby mają tendencje do przemocy w związku z tym trybem życia i zdarza się, że muszą być leczeni. Nie chcę umniejszać możliwości związków psychoaktywnych w doprowadzeniu do psychozy, ale z mojego punktu widzenia jest to mało tajemnicze. Ponieważ miliony ludzi pije alkohol i nikotynizuje się i nie powoduje to u nich stanów odrealnienia znanych tylko w odlocie psychotycznym, w którym pewne poszlaki wskazują raczej na udział sił demonicznych. I o tym powinno się wyraźnie mówić. Dla lekarzy ateistów problem nie istnieje. Np. glosolaliów. A potrafią być bardzo silne u przeżywających psychozy. Znałem człowieka, który zapił się na śmierć w młodym wieku i do końca był świadomy siebie i swojej historii. Nie posiadał kontaktu z 'tajemniczymi siłami'.

Istnieje wiele wskazówek, które mówią o tym, że świat duchowy materializuje się fizycznie. Demon łączy się z człowiekiem w swoich fantazjach, ale nie oznacza to, że jest niemożliwy do wyłapania, niematerialny. Demony są materialne. I jeden może je wyczuwać jako prześwietlenie gałek ocznych, inny jako mrowienie w nogach, a jeszcze inny jako szumy uszne. Demony nie są niematerialne, one są z innej materii, nieatomowej. Której my ludzie nie znamy. I bardzo trudno będzie nam poznać ciała duchów, ponieważ działają one na jednostki. I każdy posiada innego ducha.

Ktoś oczywiście mógłby zapytać, gdzie w tym wszystkim miałby być Pan Bóg, skoro demony tak anarchizują, że aż mogą rządzić z ludźmi. Mogą, lokalnie tak. A na pewne jednostki upierają się wyjątkowo. Taki stan nazywamy dręczeniem. Kontakt z duchami może być niebezpieczny. Jeżeli nudzą Cię litanie i prośby kierowane do Boga. Jeżeli bardziej fascynuje Cię świat duchowy od innej strony, to jesteś na złej drodze. Tak Boga nie uczujesz. On oczywisty, dla nas jest tajemnicą, ale najczęściej mamy kontakt z jakąś grupą najniższych aniołów, które Bóg posyła do swoich zadań. To one przypominają, dają sny, natchnienia, czuwają nad myślami. Schizofrenikom ta sfera pozostaje odebrana. Głęboki trans pseudopoznawczy, który jest w stanie wywołać demon, świadczy o jego perfidii wobec upatrzonych jednostek. I jest tak jak piszą lekarze, człowiek odstawia tabletki, idzie po papierosy, alkohol, marihuanę i może być jeszcze gorzej.

Schizofrenicy opowiadają, że posiadają kontakt z obcymi mocami, siłami, które nimi kierują. Ostatnio kiedy byłem na oddziale, pewna osoba twierdziła, że wszystko było normalnie, dopóki pewnej nocy "coś w nią wstąpiło". Dostawała też wyraźne sygnały, co ma robić. Cały ten epizod, mocno okraszała alkoholem, co potęgowało problem odrealnienia. Ale problemem był "głos przewodnik", który dopowiedział to i

owo. I cały rozsądek życiowy i mądrość, przestaje mieć znaczenie. Bo my, którzy chcemy Boga, dostajemy jego kukłę.

Mój znajomy ksiądz powtarzał: "szatan jest małpą Pana Boga, tylko go udaje". I małpuje jego przymioty, ale w przeinaczony sposób. Tak jak prawdziwe anioły dają przestrogi, tak demony dają urojenia - które co będę często powtarzał, są niczym innym jak kłamstwami. Zmyśloną bajką przedstawioną Ci przed oczy, żebyś zgłupiał. Głównie przez ich wysyp i narośnięcie. Urojenia są jak gałęzie dodawane do ogniska. U jednego nabiera się ich mała kupka, a u innych cała sterta. Diabeł na końcu podpala ten stos, żeby człowieka uczynić szalonym. Taką metodę stosuje bardzo często.

Osobom dręczonym, zaleca się modlitwę, ale czasem wygodniej jest wypić piwo, albo włączyć sobie techno. I taka duchowość ma zupełnie inny odcień. Stąd demon ma przystęp. Niestety dla nas, modlitwa winna być wytrwała, codzienna, powtarzana mimo niechęci.

Dręczenie demoniczne z szaleństwem ma jak najbardziej wiele wspólnego. Dręczenie prowadzi do dysfunkcji psychiki, szczególnie wtedy kiedy poddany presji nie chce się jednać z demonem, a przeciwstawia mu się. Wtedy diabeł robi swoje chochliki. Duch istnieje i ma wiele do powiedzenia w naszym życiu. A Ci, którzy oderwali się jakoś od opatrności bożej, mają często różne dziwne problemy. Mówi się, że czasami mogą to być różne wypadki w najbliższej rodzinie. Tak, że nie da się ich logicznie wytłumaczyć, że tak źle idzie. Że pojawiają się nagle choroby fizyczne, nawet zjawiska paranormalne. A my możemy wobec tego być bezradni. Odnowa w Duchu Świętym wskazuje, że takie skumulowanie się złych przypadków może być działalnością diabelską. Ale ja wskazuje - czy może raczej przypominam?, że do działalności diabelskiej należy także obłąkanie.

Leczenie podejmowane przez lekarzy polega na zjedzeniu neuroleptyków. Które obniżają poziom dopaminy, uspokajają i przynajmniej powinny przywracać funkcje poznawcze. Obniżenie poziomu dopaminy jest moim zdaniem techniką niebezpieczną. Ponieważ po latach jej zbijania, można nabawić się depresji, a pamiętajmy, że leczenie psychiatryczne bywa wieloletnie. Oczywiście organizm należy traktować całościowo. Nie wiemy czy psychoz, jeśli są regularnymi kryzysami - w formie regularnych napadów, np. co kilka miesięcy czy tygodni, nie powoduje borelioza, mononukleoz, toksoplazmoza, tężyczka czy inne schorzenie neurologiczne...

Stan zamętu – list do psychiatry.

Witam!

Moja sytuacja psychiczna rysowała się trudno. Osobiście wydaje mi się, że demon mocno mnie okłamuje w tej chorobie, nie pozwalając na pełną wolność. Kontakty ze światem duchowym traktuję zbyt lekko, dając sobą manipulować i nie wiedząc kiedy budzę się w świecie pełnym kłamstw. Z przeładowaną głową gęstym strumieniem informacji, a wszystkie są kłamstwami. Tego jednego nie mogę zrozumieć w co wciąga mnie demon. I dlaczego tak do tego podchodzi. Dziwna ta cała moja schizofrenia jest pod tym względem. Ponieważ w ostatnich latach opiera się głównie na fałszywym jasnowidzeniu. I czasami z trudem przychodzi mi określić się, gdzie jestem. Brakuje mi zdecydowanie podejścia mechanicznego.

Wiem, bo i widziałem konstrukcje w kosmosie, a są naprawdę dziwaczne i na to złapał mnie demon, jakobym uczestniczył w tym na nowo. Przebiegłość demoniczna wydaje mi się polega także na poczuciu misji, jakobym miał światu przekazywać ważne informacje. Więc tutaj łapię się na pychę.

Fakt, że wyczuwam demony, potwierdza wpadanie w dziwne glosolalia, co ostatnio zdarza mi się częściej. Nie jestem podczas tych glosolalii w stanie zapanować nad gardłem, tak bardzo wpychają mi się te dziwaczne słowa wewnątrz ciała, gdzie czuję sterowanie duchem, albo i nie. Jestem świadomy w tych glosolaliach ostatecznie nawet słów, których używam. I bardzo mnie to niepokoi. Co to za język jest. Ponoć duchy znają języki, których nie znają ludzie. W tym sensie, to co się ze mną dzieło, było bardzo dziwne.

Osobiście czuję na jak niskim poziomie uduchowienia jestem. Czuję to od wielu lat. Nie jestem w stanie poczuć teraźniejszości dnia z blaskiem, który mi towarzyszył wcześniej, choć usilnie się o to staram. To uduchowienie jest zewnętrzne, jak ruchome piaski, które wciągają mnie do środka, a ja mam się ratować z nich, błogosławiąc wciąż marnemu duchowi. Ale on jest już za bardzo mój i za bardzo we mnie wnika. Nie rozumiem dlaczego tak jest. Domyślam się natomiast tylko promieniowania, które mnie dotyka i nie wiem dlaczego jest ono tak silne i kontakt z nim dlaczego jest tak trudny. Ta nadwrażliwość na promieniowanie i piszczenie, które mnie atakuje ma wiele wspólnego z tą kurtyną duchowości, o której tyle piszę.